Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 23 MAJA 1934. NR. 139

Czy władze krakowskie były poinformowane o bagnie żywieckiem?

Administracyjne dochodzenia przeciwko Kondziołce wykazywały jego „niewinność"

Mimo ukończenia procesu celników żywieckich i zasądzenia winnych na ciężkie lecz zasłużone kary, **zainteresowanie sprawą żywiecką nie słabnie.** Z licznych korespondencyj nam nadesłanych wnioskujemy, że w labiryncie korupcyjnym, jaki istniał w powiecie Żywieckim, trudno się zorjentować naszym Czytelnikom i wyobrazić całokształt sprawy. W procesie poruszono sprawy władz nadzorczych, zażaleń płatników, rolę kontrolerów, czyli lustratorów, ściąganie innych jeszcze podatków itd.

Na rozprawach sąd starał się sprawy te wyjaśnić. Na podstawie dalszych zeznań oskarżonych i świadków, podajemy szczegóły z ważniejszych spraw.

Osk. Dembowski, pytany na rozprawie przez przewodniczącego, czy władze centralne w Warszawie nie badały czasami jego gospodarki w Żywcu, odpowiedział, że swego czasu odbyła się w Izbie Skarbowej w Krakowie konferencja na której obecnym był z ramienia Ministerstwa Skarbu insp. **Aland,** który pytał Dembowskiego i Kondziołkę o **sposób ściągania i kontroli podatku gruntowego.** Wówczas Kondziołka informował, że podatek gruntowy ściągają gminy przez swoich sekwestratorów, on zaś, to jest Kondziołka, kontroluje ich działalność.

Osk. Dembowski dalej zeznał, że w Urzędzie Skarbowym w owym krytycznym czasie urzędowali następujący odpowiedzialni referenci: **Roman Bieniarz,** ref. od podatku gruntowego, **Wincenty Lewicki,** podatek przemysłowy i **Augustyn Dobrowolny,** podatek dochodowy i inny.

Osk. Zuziak, pytany w sprawie ściągania szarwarkowego w gminie Pewel Mały, tłumaczył się, że robił to **na specjalne żądanie wójta Gęgi.** Ściągał on 2 złote od izby na utrzymanie szkoły. Oczywiście od tego miał swój zarobek legalnie pobierany, bo zatwierdzony przez wójta Gęgę.

Sąd przesłuchał na rozprawie cały szereg lustratorów (kontrolerów), którzy z polecenia władz nadzorczych w ciągu owych 8 lat **badali sprawy podatku gruntowego, oraz opłat drogowych.** Kontrolerzy ci pisali również **szereg doniesień na Kondziołkę i towarzyszy.** Jak już informowaliśmy, dochodzenia te wykazały **„niewinność" Kondziołki.** Przesłuchany w charakterze świadka **Józef Józefczyk,** naczelnik Wydziału w Izbie Skarbowej w Krakowie zeznał, że razem z **Wilhelmem Haynosem** przeprowadzali dochodzenia administracyjne przeciwko Kondziołce, na skutek doniesienia **p. Józefy Kowalskiej.** Wiedział on, że Kondziołka ma około **1.000 zł. miesięcznie pobocznych zarobków,** był jednak rzekomo przekonany, że ten poboczny zarobek pochodzi li tylko z prowizji za ściąganie podatku drogowego. Świadek Józefczyk twierdził na rozprawie, że w Izbie Skarbowej w Krakowie za wyjątkiem lustratora **Jana Jodłowskiego,** nikt więcej nie wiedział, że Kondziołka zajmuje się ściąganiem podatku gruntowego.

Świadek **Jan Jodłowski,** urzędnik Izby Skarbowej w Krakowie, potwierdził zeznania św. Józefczyka, przyczem zaznacza jednak, że dowiedział się o tem z ust Kondziołki **„prywatnie"** na zebraniu urzędników skarbowych.

W charakterze świadka słuchany był również **Wilhelm Haynos,** urzędnik Izby Skarbowej w Krakowie, który jednak do samej sprawy nie wniósł nic ciekawego i jedynie potwierdził, że kontrolował czynności Kondziołki i wspólników, **lecz nic nie znalazł podejrzanego.**

Z lustratorów władz wojewódzkich przesłuchany został **p. Stanisław Stanowczyk.** Twierdził on, że władze wojewódzkie były przekonane, iż opłaty drogowe w powiecie Żywieckim, z polecenia gmin, **ściąga Kasa Skarbowa.** (?) Dlatego też nie kontrolowano tych dochodów, **bo Kasa Skarbowa nie podlegała kontroli władz wojewódzkich.**

Wojciech Piątek, wójt z Moszczenicy zeznał, że umie się tylko podpisać, zaś pisać i czytać nie umie. Twierdził on, że na jakimś zebraniu, gdzie przemawiał lustrator **Stanowczy,** podpisał jakiś czysty kawałek papieru i zaopatrzył go w pieczęć gminną. Jak się później okazało, ów **„kawałek papieru" zamieniony został na pełnomocnictwo dla Kondziołki.**

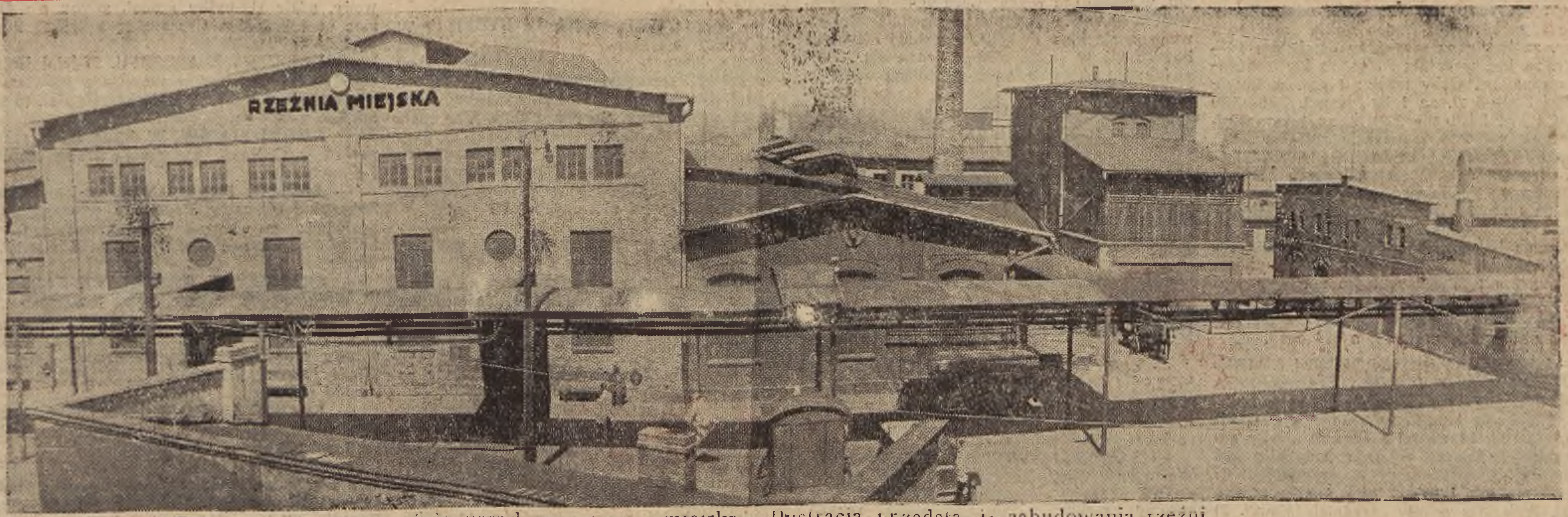
Michał Klinowski z Biernej zeznał, że niektórzy płatnicy Biernej **narzekali na wysokość podatku gruntowego, ściąganego przez egzekutorów Kondziołki,** ale zażaleń do władz zwierzchnich nie wysyłali. Klinowski zaprzeczył też, jakoby **pobierał jakieś wynagrodzenie za pomoc przy ściąganiu podatków. Józef Dendys** z Bystrej na rozprawie nie mógł sobie nic przypomnieć. **Marcin Duraj** z Brzuśniku przyznał się, że za pomoc przy ściąganiu podatków **otrzymywał wynagrodzenie,** które jednak tylko miało wynosić około **10 zł. rocznie. Michał Szwed,** b. naczelnik gminy w Gilowicach zeznał, że rada gminna uchwaliła, **by opłaty drogowe ściągane były przez egzekutorów skarbowych.** Dalej podał, że w Gilowicach ludzie żalili się u niego na wygórowane podatki, ale czy kto żalił się w Urzędzie Skarbowym, tego powiedzieć nie umiał. **Michał Pieronek,** nacz. gminy Radziechowy przyznał się do pobierania **wynagrodzenia za pomoc w ściąganiu podatków, które wypłacał mu Kondziołka.**

Wójtowie **Marcin Łabyś** z Sopotni Wielkiej, **Jan Urbas** z Żabnicy i **Michał Jeleśniański** z Milówki zeznawali, że w ich gminach nikt się nie żalił na nadmierne podatki, pobierali tam jakieś wynagrodzenie przy ściąganiu podatków, ile jednak, to nie pamiętają.

Do prywatnych sekwestratorów Kondziołki należał **Roman Koszykięwicz,** były urzędik Kasy Skarbowej w Żywcu, który w 1930 r. po 35 latach służby, przeszedł na emeryturę. Podatek gruntowy i opłaty drogowe Koszykiewicz ściągał podobnie, jak inni egzekutorzy. Brał również udział w akcji ściągania książeczek i wypełniania arkuszy gruntowych i twierdził, że od arkusza zarabiał **10 gr., gdyż 20 gr. oddawał Kondziołce.** Koszykiewicz obciążył swoimi zeznaniami osk. Dembowskiego, twierdząc, że ten **dokładnie wiedział o czynnościach jego i Kondziołki.** Poboczny zarobek jego wynosić miał około **1500 zł. rocznie.** Prokurator zapytywał się świadka Koszykiewicza w sprawie ściągania podatku od niejakiej **Kuziowej,** wpłacającej **15 zł.** na książeczkę **Rusa.** Kuziowa w czasie śledztwa zeznała, że przy ściąganiu podatku targowała się z egzekutorem, który miał jej też trochę opuścić. Koszykiewicz twierdził, że nie przypomina sobie **takiego „handlu".** (n)



Łcna procesu wadowickiego: Świadek p. Bienias składa zeznania.



Katowice posiadają nowocześnie urządzoną rzeźnię miejską. Ilustracja przedstawia zabudowania rzeźni.

Z nędzy powiesił się na oczach ojca

Wstrząsający zamach samobójczy w Gródźcu

Małe mieszkanie **bezrobotnego Antoniego Rosy,** lat 20, zam. w Grodźcu przy ul. Konopnickiej, w ub. święta było **widownią wstrząsającej sceny samobójstwa.**

Antoni Rosa, który mieszka ze swym **chorym ojcem,** od dłuższego czasu nie pracuje, to też w domu panuje **skrajna nędza.** Młodzieniec **znosił głód z bohaterstwem,** na męki jednak chorego ojca, któremu nie mógł w żaden sposób pomóc, **nie mógł dłużej patrzeć.** W głowie młodzieńca zrodził się **rozpaczliwy plan samobójstwa.**

Wiedząc, że chory ojciec nie może mu przeszkodzić, **zamknął mieszkanie i tu na klamce powiesił się.** Można sobie wyobrazić rozpacz i **przerażenie ojca,** zmuszonego bezczynnie **patrzeć na śmierć syna.** Nieszczęśliwy począł **krzyczeć, wzywając ratunku.** Słaby krzyk chorego usłyszeli sąsiedzi i wyłamawszy drzwi, odcięli denata, którego zdołano **przywrócić do życia.**

Młodzieniec przebywa w szpitalu, w stanie ciężkim jednak, **lekarzowi ze łzami w oczach skarżył się: „po co mnie pan ratuje, kiedy ja i tak zmuszony jestem umrzeć, bo co będę robić. Jestem skazany na śmierć".** Przemawiająca do uczuć skarga chorego, wywołała powszechne wzruszenie. Wstrząsający wypadek ten, jest najlepszą ilustracją obecnych stosunków.

Środa **23** Maja 1934	Dziś: Dezyderego b. Jutro: Wspomoż. N. M. P. Wschód słońca: g. 3 m. 53 Zachód: g. 20 m. 00 Długość dnia: g. 16 m. 07

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Towarzysz".

CZWARTEK: g. 20 „Zgorszenie publiczne" (premiera).

PIĄTEK: g. 15,30 „Antygona" (przedstawienie szkolne);

g. 20 „Ten i tamten".

SOBOTA: g. 20 „Wesele na G. Śląsku".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: sobota: g. 20 „Pani Horażyna".

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. **Capitol:** „General Czeng". **Casino:** „Kobiety wolą brutali". **Colosseum:** „Pat i Patachon jako kompozytorzy". **Palace:** „W cieniu krzyża". **Rialto:** „Człowiek bez nazwiska". **Union:** „Straszna noc" i „Miljon na ulicy".

KRÓL. HUTA. **Roxy:** „King-Kong" i „Pokonani zwycięzcy". **Apollo:** „Zaledwie wczoraj" i „Król niedołęgów". **Colosseum:** „Ścigani ludzie" i „Ślady o świcie".

SZOPIENICE. **Helios:** „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. **Apollo:** „Prokurator". **Pałac:** „Próba miłości".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. **Zagłębie:** „Romans Mańki Greszinoj". **Eden:** „Schowajcie swoje smutki". **Palace:** „Hymn Poganina".

BĘDZIN. **Apollo:** „Shańbiona". **Światowid:** „Iskor". **Nowości:** „Nocny lot".

DĄBROWA. **Ars:** „W twoich ramionach". **Bajka:** „Klub dżentelmenów" i „Mężowie i żony".

ZAWIERCIE. **Stella:** „Biała lilja".

RADJO:
ŚRODA, 23 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 14.55 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 15.20 Recital fortepianowy. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35 Płyty. 17.30 Z cyklu: „Historja" p. t. „Przemiany społeczno-polityczne na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. 18.10 Koncert kameralny. Kwartet Smyczkowego. 18.50 Porady radjotechniczne. 19.10 Kamila Nitschowa: „Gospodyni". 19.25 „Dwaj poeci religijni". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opery „Manon" — J. Massenet'a. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

P. Sadłowski w roli „społecznika"

Echa loterji na rzecz bezrobotnych

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się w ub. wtorek rozprawa z oskarżenia prywatnego **p. Kaftala** przeciwko odp. red. „Polski Jutrzejszej" **p. Matuli** z Katowic. Swego czasu ukazał się w „Polsce Jutrzejszej" artykuł, **kwestjonujący bezinteresowność pracy p. Kaftala w Komitecie loterji na rzecz bezrobotnych.**

Na poprzedniej rozprawie zeznał p. Matula, że **informatorem jego był p. Sadkowski, b. urzędnik wojewódzki, a obecnie urzędnik egzekucyjny w II Urzędzie Skarbowym w Katowicach,** który także był poprzednio czynny w akcji loterji na rzecz bezrobotnych. To też z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano zeznań p. Sadkowskiego, który jednak **na rozprawę nie stanął, a w aktach nie było dowodu doręczenia mu wezwania na rozprawę, jakkolwiek obrońca p. Kaftala zapewniał, że p. Sadkowski wezwanie otrzymał.** Natychmiast zatelefonowano po p. Sadkowskiego, który przybył na rozprawę, lecz tłumaczył się, **że nie może... zeznawać, gdyż... wszystkie akta zostawił w domu. Sąd przystąpił jednak do przesłuchania tego ciekawego świadka.**

Zeznania tego świadka **były bardzo... niewyraźne.** Wszystkie podawane fatky opierał na przypuszczeniach, niczem niepopartych. Wkońcu swych zeznań przyznał jednak, że **on był informatorem p. Matuli, oraz, że udzielone p. Matuli informacje pokrywają się z treścią artykułu.** Nadmienić wypada, że p. Sadkowski zeznał w procesie Sadkowski — Kownacki pod przysięgą, **że nigdy prasy nie informował w sprawie loterji na rzecz bezrobotnych.**

Bardzo złe świadectwo wydał p. Sadkowskiemu przesłuchany jako świadek **p. Jan Kowalczyk,** który był przewodniczącym Komitetu loterji na rzecz bezrobotnych. Zeznał on, **że p. Sadkowskiego wyprosił pewnego razu za drzwi, gdyż wprowadzał on chaos w organizację tej loterji oraz wszystko dezorganizował.** Zasypywał on p. Wojewodę i p. Kowalczyka nieuzasadnionemi memorjałami, chorując na **„wielkiego społecznika".**

Rozprawa została **odroczona,** gdyż postanowiono jeszcze przesłuchać kilku innych świadków. Pozatem zeznawali również pod przysięgą ks. prob. dr. **Wojtas** i radca **Kownacki,** których zeznania były sprzeczne z zeznaniami p. Sadkowskiego. Wielkie wrażenie wywołał fakt, że komitet pań, któremu przewodniczył p. Sadkowski, **nie wypłacił wszystkich pieniędzy za sprzedane losy do głównego komitetu.** Fakt ten jest o tyle znamienny, że p. Sadkowski przez cały czas swych zeznań podkreślał, że poniósł on wielkie zasługi około organizacji loterji na rzecz bezrobotnych, a w pracy przeszkadzali mu tylko... intryganci. (!) Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie. (s)

Za usiłowane żonobójstwo

sąd skazał męża na 3 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odpowiadał w ub. wtorek 26-letni **Paweł Kiełbasa,** zam. w Wielkich Hajdukach, **oskarżony o usiłowane zabójstwo swej żony.** Kiełbasa żył mianowicie od dłuższego czasu w wielkiej niezgodzie ze swą żoną, wskutek czego dochodziło w domu do częstych sprzeczek oraz bójek. Ponieważ współżycie małżeńskie wskutek tego stało się niemożliwe, żona **udała się do swych rodziców, zabierając ze sobą wbrew woli Kiełbasy dziecko.** Kiełbasa obawiając się, że żona zmusi go do płacenia alimentów, **domagał się stanowczo oddania dziecka,** przyczem bywał w tej sprawie kilkakrotnie u teściów. W czasie jednego z takich spotkań w dniu 19-go kwietnia br. **wynikła większa sprzeczka, w czasie której Kiełbasa pod wpływem silnego zdenerwowania wystrzelił raz z rewolweru w kierunku żony. Kula jednak na szczęście chybiła.**

Na rozprawie, do której doprowadzono oskarżonego z więzienia sądowego, Kiełbasa przyznał się w zupełności do zarzuconego mu czynu, twierdząc, iż **wystrzelił jedynie celem nastraszenia opornych teściów, nie miał on jednak zamiaru zabijać swej żony.** Sąd zasądził oskarżonego **Kiełbasę na 3 lata więzienia,** zaliczając mu czas, przebyty w areszcie śledczym. (ok)

Dwa pożary w Zagłębiu

21 bm. **wybuchł pożar** w zagrodzie **Antoniego Dudy** w Dobieszowicach. Spłonęła stodoła. W tymże dniu ogień strawił dom drewniany **Bronisławy Tekli** w Kamycach. Straty wynoszą **1500 zł.**

Czy to jest w porządku?

W dniu 5 czerwca br. odbędzie się w Katowicach poświęcenie nowej automatycznej centrali telefonicznej. Na uroczystość tę przybędą również goście z Anglji. By nadać tej uroczystości przebieg imponujący, postanowiono wystawić kompanję honorową, w skład której mają wejść urzędnicy pocztowi, zorganizowani w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że zmusza się podwładnych urzędników do brania udziału w ćwiczeniach we wszystkie święta i niedzielę, do 5 czerwca włącznie. Ćwiczenia takie odbyły się już w I dzień Zielonych Świąt. Zbiórka odbyła się rano około godz. 7,30, poczem nastąpił wymarsz poza park Kościuszki, gdzie w pocie czoła biedni urzędnicy ćwiczyli do godzin południowych. Takie ćwiczenia mają się odbyć we wszystkie niedziele i święta przed 5 czerwca br., a więc także w Boże Ciało.

Zmęczeni całotygodniową służbą urzędnicy nie mają nawet w niedzielę spokoju, a pozatem nie mogą spełniać swych obowiązków religijnych. W tak uroczyste święto, jak Zesłanie Ducha Świętego, ćwiczenia te stanowczo nie powinny były się odbyć. W sprawie tej winna zabrać głos również Kurja Biskupia. Powyższy wypadek nie wymaga komentarzy. (s)

Nowa umowa cennikowa w budownictwie śląskiem

W piątek 18 bm. zawarto ugodę cennikową pomiędzy przedstawicielami Zw. Pracodawców i pracowników dla budownictwa śląskiego w Katowicach. Czołowy **zarobek murarza i cieśli uzgodniono na 1,00 zł., murarza szamotowego na 1,05 zł., posterunkowego murarza i cieśli 1,15 zł., robotnika cementowego 79 gr., pomocnika budowlanego 66 gr., robotnika zwyczajnego ponad 19 lat 60 gr., tragarza 73 gr.** itd. na godzinę.

Ugoda obowiązuje **do 31 marca 1935 r.** z jednomiesięcznem wypowiedzeniem.

Zaznaczyć należy, że tych samych zarobków domagają się zorganizowani budowlarze, zatrudnieni przy pracach samorządowych, u osób prywatnych i przy robotach prowadzonych przez Fundusz Pracy.

Perlsztajn-Pielawski znowu grasuje

Zwolniony w tych dniach z więzienia wskutek „złego stanu zdrowia" znany szantażysta „prasowy" **Katma Perlsztajn-Pielawski** zwrócił się przed świętami do niejakiego **Jana Antoniewicza** z Król. Huty, polecając mu, **by zażądał od pewnej kobiety w Król. Hucie 1.000 zł.** i zagroził jej w razie odmowy **opublikowaniem na łamach szantażowego brukowca „Echo Tygodnia" jej prywatnych spraw.** Antoniewicz zgłosił jednak o **tem policji,** wobec czego **niepoprawnego szantażystę przytrzymano** i przesłuchano w komisarjacie policji. Może stan zdrowia jego pozwoli mu znowu na „odpoczynek" dalszy za murami więziena?

— **SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE.** W tych dniach obchodziła 25-lecie pożycia małżeńskiego przewodnicząca Katolickiego Towarzystwa Polek, p. Marja **Bubanowa** wraz ze swym mężem Stanisławem. P. Bubanowa jest abonentką „Siedmiu Groszy" od samego początku.

— **CENY NABIAŁU NA ŚLĄSKU.** Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen i Nabiału w Katowicach, odbytem w dniu 23 bm. ustalono następujące ceny nabiału: Cena mleka: przy sprzedaży hurtowej franco stacja odbiorcza 16 gr. za litr, przy sprzedaży detalistom 19—21 gr. za litr, w detalu 26 gr. za litr Tendencja utrzymana. Ceny masła: I gat. w hurcie wynosi 2.90—3 zł. za 1 kg., II gat. 2.70—2.80 zł. za 1 kg., kuchenne 2,60 zł. za 1 kg., wiejskie brak notowań. Tendencja zniżkowa.

— **STATYSTYKA BEZROBOCIA NA ŚLĄSKU.** Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od 23 kwietnia br. do 5 maja br. korzystało z zasiłków ustawowych 7.158 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł. 164.109,26. W porównaniu z okresem poprzednim liczba bezrobotnych pobierających zasiłki zmniejszyła się o 878 osób.

— **ZAPISY DO JEDNOROCZNEJ KOEDUKACYJNEJ SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO** Izby Handlowej w Katowicach przyjmuje kancelarja szkoły **w Katowicach, przy ul. Stawowej 6** (gmach szkoły powszechnej) codziennie od godz. 9 do 12 w południe. Przy zapisie należy przedłożyć: 1) świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powsz. ewent. 3-ch klas szkoły średniej (gimn.), 2) świadectwo urodzenia (metrykę), 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) pisemne zezwolenie rodziców na uczęszczanie do szkoły. Absolwentom przysługuje prawo zwolnienia od obowiązku uczęszczania na naukę do dokształcającej szkoły kupiecko-handlowej. Opłata wynosi 15 zł. miesięcznie. Uczniowie korzystają z 75 proc. ulgi kolejowej (płacą tylko 25 proc.) Ilość uczniów i uczenic jest ograniczona.

— **TRUP KOBIETY W ROWIE.** Dnia 20 bm. w godzinach wieczornych w lesie Bielszowickim w rowie w pobliżu stawidła kolejowego znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, będące już w stanie silnego rozkładu. Opis zwłok: lat około 60, wzrost 1,60 m., włosy c. blond, ubrana w czarną suknię, jasno-granatową bluzkę w białe kropki na głowie, chustka płócienna w czarne kwiatki. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych przedmiotów, umożliwiających stwierdzenie tożsamości. — Kobieta ta w dniu 15 bm. **była widziana w Bielszowicach, gdy w stanie podchmielonym szła w kierunku lasu bielszowickiego**

— **ZAGINĄŁ W DRODZE DO SZKOŁY.** 17 bm. po południu wyszedł **Herbert Konieczny,** zam. w Michałkowicach, do szkoły dokształcającej i więcej już do domu nie powrócił. Wszystkie informacje o zaginionym należy skierować do najbliższego posterunku policyjnego.

— **ZAMÓWIENIA DLA HUTY „KRÓLEWSKIEJ".** Oddział budowy mostów Huty „Królewskiej" otrzymał w ostatnim czasie zamówienia z kraju i zagranicy w ilości 1.200 ton na kwotę około 800.000 zł.

— **SAMOBÓJSTWO W TARN. GÓRACH.** We wtorek około godz. 2-giej rano powiesił się we własnem mieszkaniu w Tarn. Górach, przy ul. Ligonia, na klamce drzwi 24-letni **Edward Szklarz.** Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci. Powodem samobójstwa były nieśnaski rodzinne.

— **POŻAR W ŚWINIOWICACH.** W nocy na 20 bm. wybuchł pożar w stodole Wojciecha Walicy, zamieszkałego w Świniowicach, pod Imielinem, na skutek czego uległ zniszczeniu dach stodoły oraz większa część inwentarza. Powstała szkoda sięga kwoty 7.000 zł. Powodu wybuchu pożaru narazie nie zdołano ustalić. (ok)

— **AKCJA KATOLICKA W RYBNIKU.** W sali księży Misjonarzy w Rybniku odbyło się zebranie inauguracyjne nowopowstałej „Akcji Katolickiej". Doskonale ujęty referat wygłosił p. prof. Dembiński z Katowic. Ubolewać należy, że na zebranie stawiła się bardzo mała liczba osób, lecz należy przypuszczać, iż przy odpowiedniej propagandzie społeczeństwo rybnickie przystąpi do „Akcji" i poprze tak zbożne dzieło specjalnie w dzisiejszych czasach rozwydrzenia moralnego. (r)

— **Z FRONTU PRACY W RYBNICKIEM.** Jak nam donoszą, pójdzie z dniem 1 czerwca br. na kop. „Rymer" 75 robotników na urlopy turnusowe. Zapowiedziane przyjęcie nowych robotników do innych kopalń chwilowo nie nastąpi, ze względu na ogólne pogorszenie się sytuacji. (r)

— **WŁAMANIE DO KIOSKU.** W nocy na 20 bm. włamali się nieznani sprawcy do kiosku Apolonji Brachmańskiej w Niedobczycach, pow. Rybnik, skąd skradli **większą ilość papierosów, tytoniu, cukierków oraz innych drobnych artykułów.** Strata jest dla biednej wdowy tem boleśniejsza, że poszkodowana utrzymywała się jedynie z drobnej sprzedaży skradzionych jej przez opryszków towarów. (r)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— **KAWALERSKA JAZDA PIJAKA.** Na ulicy Łabęckiej w Dąbrowie 26-letni **Władysław Grzebinoga** w stanie pijanym jeździł, zaczepiając przechodniów. Przechodzącego **Romana Dworzaka,** popchnął do rowu pełnego wody, gdzie D. byłby utonął, gdyby nie pomoc przechodniów. Grzebinogę sąd skazał na 6 miesięcy więzienia.

— **UCIECZKA Z ARESZTU.** 27-letni **Bolesław Gołda** osadzony w areszcie w Siewierzu, wyrwał kratę i zbiegł. Sąd skazał go za to na miesiąc więzienia.

— **I KOMUNJA ŚW.** W środę dzieci szkół powsz. w Czeladzi przystępują gromadnie do I Komunji św.

— **KOPNĄŁ POLICJANTA.** 30-letni **Józef Sobczyk** z Dąbrowy, Reymonta, w czasie aresztowania go kopnął posterunkowego w brzuch, za co sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

— **KRADZIEŻ Z KANCELARJI PARAFJ.** W Wojkowicach Kościelnych skradziono na szkodę parafji 317 zł.

— **SAMOBÓJSTWO.** Na polach zagórskich w celu samobójczym wypiła esencję octową, Chana Dwojra Arbach. Uratowano ją jednak. Powód nieznany.

— **KRADZIEŻ.** P. Piotrowi Żakońskiemu w Dąbrowie, 3 Maja 6, skradziono zegarek, wartości 150 zł.

— **ARESZTOWANIE ZBRODNIARZY.** Policja sosnowiecka aresztowała **Stefana Jabłońskiego, Wawrzyna Mieczysława i Wójcika Romana,** którzy nożami zamordowali **Jana Jarosa,** o czem wczoraj donosiliśmy.

Wielka afera oszukańcza na Śląsku

Oszuści zajmowali się „waloryzacją" polis ubezpieczeniowych

Policja w Mikołowie wpadła na trop oszukańczej szajki, która, pod pozorem przeprowadzenia waloryzacji polis ubezpieczeniowych w dawniejszych towarzystwach ubezpieczeniowych z czasów zaborczych, **dopuściła się oszustwa na szkodę całego szeregu osób.**

Jak zdołaliśmy stwierdzić, sprawa przedstawia się następująco: Mniej więcej przed rokiem ukazały się na terenie Mikołowa i w okolicy ogłoszenia, według których **bliżej nieznani osobnicy trudnić się mieli czynnościami około zwaloryzowania polis ubezpieczeniowych z byłych towarzystw ubezpieczeniowych, jak „Wiktoria", „Eisenbahnsterbe-Kasse Breslau" i innych.** Bliższych informacyj w tej sprawie udzielać się miało w „Domu Związkowym" w Małej Dąbrówce i to w pewnych oznaczonych godzinach. Jakiegokolwiek nazwiska na plakacie nie uwidoczniono.

W związku z tem kompetentnym władzom nasunęły się pewne wątpliwości co do działalności tego biura. Ponieważ jednak do tej chwili nie wpłynęło ze strony poszkodowanych jakiekolwiek doniesienie, nie prowadzono z tego powodu żadnych dochodzeń przeciw osobom, trudniącym się temi czynnościami. Dopiero w tych dniach wpłynęło doniesienie, na podstawie którego **wszczęto dochodzenia przeciw niejakiemu Leonowi Buchalikowi oraz jego bratu Franciszkowi, zamieszkałemu w Ochojcu, pod Katowicami.** W czasie przeprowadzonej przez policję rewizji domowej **zajęto wielką ilość korespondencji, prowadzonej pomiędzy braćmi Buchalikami oraz 17 towarzystwami ubezpieczeniowemi, działającemi przed wojną na terenie Górnego Śląska. Zajęta korespondencja waży około 50 klg.** Pomiędzy zajętą korespondencją znajduje się m. in. również **spis osób, które zwracały się do Buchalików o przeprowadzenie dewaluacji.**

Ogółem na listach tych znajduje się około 20.000 nazwisk. W czasie przeprowadzonych w tej sprawie wstępnych dochodzeń **zdołano ponad wszelką wątpliwość ustalić, iż chodzi w tym wypadku o większe oszustwa, popełnione przez Buchalików.** Najlepszym tego dowodem jest pozatem fakt, **iż w stosunkowo krótkim czasie zgłosiła się już wielka liczba poszkodowanych. Ustalono pozatem, że w sprawie tej odgrywa również pewną rolę pewien urzędnik gminny z Piotrowic Śląskich,** niejaki P., który rzekomo miał być pomocnym Buchalikom przy uprawianiu ich procederu. Buchalików przytrzymano, dopiero po spisaniu protokułu zwolniono jedynie brata Franciszka. Przytrzymani **nie przyznają się jednak** do zarzuconego im przestępstwa. **Komisarjat policji w Mikołowie prosi wszystkie osoby, które z przytrzymanymi prowadziły jakiekolwiek pertraktacje w sprawie waloryzacji polis, o zgłoszenie się we własnym interesie na policji.** (ok)

Nieuczciwa konkurencja przed sądem

na tle sprzedaży obligacyj

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek ciekawą sprawę, odsłaniającą **kulisy działalności niektórych firm, zajmujących się sprzedażą obligacyj państwowych na raty.**

Firma „Reprezentacja firm krajowych i zagranicznych" Sp. z ogr. odp. „Inwesta", znajdująca się obecnie w likwidacji, którą zastępuje likwidator, p. **Adolf Montag** z Katowic (pl. Wolności 7) oraz firma „Veritas", której właścicielem jest p. **Oskar Kurz** z Katowic (pl. Wolności 7) zaskarżyły w drodze skargi prywatnej **właścicieli firmy „Biuro przyjmowania zleceń losowych dla Gospodarczego Zakładu Kredytowego" w Katowicacach,** ul. Marjacka 21, pp. Simsona **Sobela,** Pinkusa **Frischa** i Samuela **Huperta o nieuczciwą konkurencję.**

Zastępca firm „Inwesta" i „Veritas" twierdzi w skardze, że oskarżeni w celu przyciągania klijentali i ułatwienia sobie warunków konkurencji **rozpowszechniali nieprawdziwe wieści o tych firmach,** mogące działać odstraszająco na klijentów i podkopać kredyt firmom skarżącym. W dalszym ciągu skarga przytacza poszczególne fałszywe wieści, które mieli rozgłaszać oskarżeni, a mianowicie opowiadali oni wśród agentów firm „Investa" i „Veritas", że zostali przez właścicieli tych firm oszukani, gdyż niektórym agentom wypłacali wyższą prowizję, innym zaś mniejszą. Niejakiemu Kordaszowi obiecywali rzekomo 200 zł. za porzucenie pracy w firmach „Investa" i „Veritas" i przyjęcie pracy u oskarżonych.

Z tych i innych powodów skarżące firmy **domagają się ukarania oskarżonych i przyznania im odszkodowania.** Nadmienić wypada, że oskarżeni przez dłuższy czas, do końca 1933 r., pracowali w firmach „Investa" i „Veritas", a następnie z firm tych wystąpili i utworzyli konkurencyjną firmę.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili częściowo zarzuty, objęte skargą. Zeznania tych świadków były dość rewelacyjne, gdyż ujawniły **niesłychane metody agentów tych firm, stosowane w celu zdobycia klijenteli.** I tak kilku z tych świadków zeznało, **że żydzi całowali krzyże z wizerunkiem Chrystusa i obrazki święte, byle tylko udowodnić, że występują z ramienia firm katolickich,** co jednak nie polegało na prawdzie. Wyrok w tej ciekawej sprawie zostanie ogłoszony w piątek w godzinach przedpołudniowych.

Na marginesie tego procesu należy podkreślić, że **na nieuczciwej konkurencji tych firm stracił w pierwszym rzędzie Skarb Państwa, a w drugim rzędzie klijenci.** Agenci tych firm namawiali, **by konkurencyjnej firmie nie płacono reszty rat, wskutek czego klijenci tracili zaufanie do obligacyj państwowych, gdyż tracili już wpłacone raty.** W ten sposób wyciskano **krwawy grosz z najbiedniejszej ludności, która papiery premjowe nabywała w nadziei uzyskania wygranej.** (s)



Kapitan George R. Pond (na lewo) i Cezare Sabelli, dwaj lotnicy, którzy przed kilku dniami wystartowali z Nowego Jorku na samolocie „Lionardo da Vinci" do lotu transatlantyckiego. Ostatecznym celem lotu był Rzym. Lotnicy zmuszeni byli wskutek niepomyślnych warunków lotu wylądować na zachodniem wybrzeżu Irlandji. W każdym bądź razie jednak przelecieli Atlantyk.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY" posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart, **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Ponura zbrodnia 76-letniego starca?

Usiłował otruć 14-dniowe niemowlę skażonym spirytusem

W ub. sobotę zgłosiła na posterunku policji w Jastrzębiu-Zdroju, pow. Rybnik, znajdująca się na służbie u Wincentego Paszki w Mszannej **17-letnia służąca Marta Kawkówna,** że w czasie jej chwilowej nieobecności **nieznany osobnik wlał jej 2-tygodniowemu nieślubnemu dziecku do ust pewną ilość skażonego spirytusu.** Lekarz dr. Typrowicz stwierdził **u dziecka poparzenie wnętrzności.**

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że **ojcem dziecka jest podobno 76-letni teść Paszka, który jest silnie podejrzany o chęć zgładzenia maleństwa, gdyż już w 3 dni po porodzie namawiał K. do uduszenia niemowlęcia.** Starca z polecenia władz sądowych **przytrzymano celem dalszego wyświetlenia ponurej sprawy.** (r)

Echa strzałów w Katowicach

W związku z sobotniem zajściem na ul. 3 Maja **w Katowicach,** donoszą nam naoczni świadkowie zajścia, że **postrzelony został nie wywiadowca Śl. Straży Gran., lecz mieszkaniec Brynowa, Franciszek Rysz** (Szybowa 4), **nietrudniący się zupełnie przemytnictwem.** Władze przełożone wywiadowców Śl. Straży Gran. winny zresztą pouczyć swych podwładnych, **by tak pochopnie nie strzelali po ulicach wielkich miast,** gdyż przy tak wielkim ruchu, jaki się odbywa na ul. 3 Maja, nietrudno o nieszczęście.

94-letni weteran pieszo idzie na Jasną Górę

W ub. piątek i sobotę ludność wsi i miasteczek na drodze z Zagłębia do Częstochowy, ze **zdumieniem oglądała niezwykłego pielgrzyma,** którym okazał się **94-letni Pawlik, weteran powstania styczniowego,** porucznik, który z Zagłębia **pieszo szedł na Jasną Górę,** ażeby osobiście złożyć **hołd Królowej Korony Polskiej.**

Sędziwy pielgrzym, który mimo swego wieku, jeszcze raz przed śmiercią chciał odbyć pielgrzymkę **pieszą na Jasną Górę,** wędrował dwa dni i zdążył na uroczystości Zielonych Świąt. Osoba sędziwego pątnika **wzbudziła powszechny podziw.**



Druga katastrofa górnicza w Paturages koło Mons w Belgji, spowodowana przez wybuch gazu w kopalni węgla, właśnie w czasie, gdy kolumna ratownicza prowadziła jeszcze akcję po pierwszej katastrofie, zwiększyła liczbę ofiar do 53 zabitych i 17 rannych. Na rycinie naszej widzimy przenoszenie zwłok odkopanych górników do kostnicy.

Napad rabunkowy w Król. Hucie

W nocy na 2 bm. dokonano **w śródmieściu Król. Huty śmiałego napadu rabunkowego.** Mianowicie około północy wracali do domu Adolf Krafczyk oraz znajomy jego, Rudolf Duda, zam. w Król. Hucie przy ul. Styczyńskiego, na których napadło na ul. Lompy **kilku nieznanych osobników, którzy ciężko pobili Krafczyka,** Dudę zaś lekko poturbowali. W czasie zamieszania osobnicy zdołali skraść Krafczykowi 60 zł. Ponieważ **stan zdrowia napadniętego Krafczyka był groźny, przewieziono go natychmiast do szpitala.**

W sprawie tej wszczęła policja natychmiastowe dochodzenia, które **doprowadziły do ujęcia sprawców napadu.** Sprawcami napadu okazali się Alfred **Bugla,** Stawowa 6, Fryderyk **Schneider,** Mielęckiego 31 oraz Jerzy **Nesmann,** zamieszkały przy ul. Gałęckiego. W czasie konfrontacji napadnięci rozpoznali przytrzymanych jako sprawców napadu.

(ok)

Zamach na więzienie w Sosnowcu

Przez wybicie otworów chcieli oswobodzić kolegów

22 bm. około godziny 3 w nocy, strażnik więzienia sosnowieckiego, zajmujący posterunek zewnętrzny, przy świetle księżyca zauważył **na dachu** kamienicy przylegającej do gmachu więziennego, jakichś **dwuch podejrzanych osobników.**

Kiedy strażnik zbliżył się do gmachu, ze zdumieniem zauważył, że osobnicy ci przy pomocy **narzędzi wybijają otwór w murze.** Jak zdołano potem stwierdzić, osobnicy w ten sposób chcieli **utorować drogę do wolności kolegom, znajdującym się w więzieniu.** Strażnik przekonawszy się o usiłowaniu zamachu na całość więzienia, **wezwał tajemniczych osobników do poddania się.** Wtedy jeden z nich zeskoczył na ziemię i począł uciekać. Strażnik strzelił dwukrotnie, ujmując zbiega.

Okazał się nim **Marjan Bratkowski,** który odsiadując karę w więzieniu w Mysłowicach, przed kilku dniami **zbiegł eskortującemu go policjantowi.** Zbiegłego kolegę **Czesława Chatysa,** Sosnowiec, Sobieskiego 8, ujęto dopiero rano.

Jak się okazało, Bratkowski z Chatysem mieli zamiar **przebić mur,** uwolnić kolegów i **utworzyć szajkę złodziejską.**

Brzytwą porżnął policjanta w gmachu sądowym

Niebywały zamach więźnia w Sosnowcu

W ub. wtorek gmach Sądu Okręgowego w Sosnowcu był **widownią niesłychanego zamachu,** który **skończył się tragicznie.** Po wyroku skazującym w procesie szajki złodziejskiej, jeden z członków szajki, 24-letni **Stefan Wydmański,** bez stałego miejsca zamieszkania, który skazany został **na rok więzienia,** wyprowadzony został **przez policjanta, do pokoju dla** więźniów.

Na korytarzu Wydmański, **błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni brzytwę, przecinając sobie tętnice lewej ręki.** Po zamachu tym skazaniec **rzucił się na oszołomionego policjanta i porżnął mu ręce, oraz cały mundur.**

Posterunkowy broniąc się, wyciągnął **rewolwer i strzelił do napastnika. Kula utkwiła obok serca,** to też rannego przewieziono do szpitala w Będzinie, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Wskutek upływu krwi, **stan W. jest beznadziejny.** Szalony czyn skazańca wywołał olbrzymie wrażenie na licznie zebranej publiczności i tłumaczony jest surowym wyrokiem skazującym, oraz **obawą przed dalszemi procesami.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

116)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po ucieczce udał się ze swym przyjacielem, Wiktorem Delaborde, nad rzekę Ticinello, aby z jej łożyska wydobyć skarby, które odziedziczył po Greku nazwiskiem Aba Koronos. Przybywszy do gospody „Pod dwoma dożami", Marceli umawia się z dwoma robotnikami w sprawie odwrócenia koryta rzeki. Jeden z robotników zapytuje, czy o zamiarze Marcelego powiadomione są władze w Pawji...

•

— Władza nie ma nic przeciwko wykopaniu nowego koryta dla rzeki Ticinello, z właścicielami potrzebnych na to kawałków ziemi układ również został zawarty — odpowiedział Marceli. — Otrzymują oni wzamian odpowiednie kawałki osuszonego koryta wraz z urodzajnym mułem, znajdującym się na dnie.

— Skoro to wszystko jest w porządku, signore — rzekł Pietro, dowódca robotników — to jesteśmy gotowi wziąć się do roboty.

— W jakim celu jednak koryto rzeki ma być zmienione? — zapytał Luigi zaciekawiony.

— Dowiecie się o tem w swoim czasie! — odrzekł Marceli. — Tymczasem wiecie już, która część rzeki ma być osuszona. Rzeka właśnie w tem miejscu tworzy łuk, otóż ten łuk odetniemy przez przekopanie prostego koryta.

— To już wiemy, signore! — odpowiedział Pietro.

— Po ukończonej robocie otrzymacie zapłatę w złocie. Powiedzieliście, ile żądacie, przystaję na tę cenę.

— A jakże będzie z zadatkiem, signore? — zapytał Luigi.

Wiktor spojrzał na niego podejrzliwie.

Marceli wydobył sakiewkę i rzucił robotnikowi kilka sztuk złota.

— Jeżeli dobrze wykonacie swą robotę — dodał — to ten zadatek będzie wam darowany i otrzymacie umówioną sumę po ukończonej robocie.

Dwaj robotnicy pochwycili chciwie pieniądze i zaczęli dziękować z niskiemi ukłonami.

— Jutro rano weźmiemy się do pracy, signore! — zapewnili. — Jutro rano będzie pięćdziesięciu ludzi nad Ticinello.

— Nie bardzo mi się podobają ci dwaj przywódcy! — rzekł muszkieter, pozostawszy sam z Marcelim. — Zdaje mi się, że im bardzo ufać nie można.

Zrobią to, czego się podjęli, a po ukończeniu roboty otrzymają zapłatę ze skarbów Aba Koronosa! — odpowiedział Marceli. — My sami będziemy na miejscu ich doglądali.

— To są łotry, powiadam ci, Marceli. Uważam, że moim obowiązkiem jest zwierzyć się z moich domysłów i przestrzec cię! — mówił Wiktor. — Przedewszystkiem nie powinni się dowiedzieć, o co tu idzie!

— Uważałeś zapewne, że im tego nie wyjawiłem!

— Skarb musisz zabrać sam. Gdy woda zostanie odprowadzona, nikt nie powinien wiedzieć, czego szukać będziesz w łożysku rzeki, nikt nie powinien zbadać twojej tajemnicy. Wytrwaj w tem postanowieniu niezawodnie, Marceli!

— Ty tylko będziesz mi pomagał przy ukończeniu dzieła, nikt więcej! — odrzekł Marceli. — Ty tylko będziesz wtajemniczony we wszystko! Nareszcie zbliżamy się do celu! Nareszcie posiądę skarby Aba Koronosa! Nareszcie obejmę moją sukcesję.

— — — — — — — — — — — — —

Dwaj przywódcy robotników wytknęli palikami linję, która miała być przekopaną.

Pięćdziesięciu robotników, podzielonych na oddziały, zaczęło kopać nowe koryto, które nie potrzebowało być zbyt szerokiem i głębokiem, bo rzeka Ticinello nie bardzo była obfita w wodę.

Robota szła szybko i raźnie. Codziennie przekopywano znaczną przestrzeń. Marceli i Wiktor byli sami na miejscu, gdzie kazali zbudować budę z desek i belek, w której także robotnicy, oddzieleni od nich ścianą drewnianą, noc przepędzali.

Dwaj dowódcy robotników zaledwie byli w stanie zapanować nad ciekawością. Nie mogli w żaden sposób odgadnąć, jaki dwaj obcy signore mogą mieć cel w prostowaniu koryta rzeczki Ticinello. Przychodziło im wprawdzie na myśl, że mogli szukać czegoś w łożysku rzeki, ale nie łatwo było wpaść na domysł, co właściwie mogło być przedmiotem poszukiwań.

Gdy po kilku tygodniach praca



...Nagle Luigi przybiegł do nich...

zbliżała się ku końcowi, Pietro znalazł okazję, aby z Marcelim zawiązać rozmowę, podczas gdy Luigi z Wiktorem znajdował się w innej części kanału.

— Pan czegoś szuka w korycie tej rzeki, signore? — zapytał. — Czy pan zgubił co przepływając przez nią?

Dowiecie się wszystkiego po skończonej robocie! — odpowiedział Marceli.

— Przedemną mógłby się signore zwierzyć, robotnicy o tem wiedzieć nie potrzebują. Musi być coś bardzo kosztownego, bo inaczej signore nie chciałby łożyć na to tak wielkich sum bez przyczyny.

— Masz słuszność, Pietro, mam ważny powód do ponoszenia tych ofiar.

— A może pan to czyni z polecenia jakiego innego rządu, signore?

— I to jest także możebnem.

— Widzę, że mi signore nie ma ochoty powiedzieć...

— Dowiesz się wszystkiego. Idzie tu o wydobycie na jaw czegoś, co tam znajduje się na dole. Niech ci to na dzisiaj wystarczy. Gdy skończycie robotę, zaraz nazajutrz wydam dla was ucztę i wypłacę wam umówioną cenę co do gorsza.

— Gotówbym pomyśleć, że signore szuka jakiegoś skarbu w Ticinello! — wyjawił wreszcie Pietro swój domysł.

— Jeden z robotników utrzymuje, że przed rokiem także szukano czegoś w głębi rzeki.

— Nie łam sobie nad tem głowy, Pietro! — odparł Marceli. — Zobaczycie wszystko na własne oczy.

Ciekawość dwóch przywódców była przyczyną, że naglili do pośpiechu swych robotników i nie szczędzili własnej pracy, aby robotę o ile możności, przyśpieszyć.

W parę dni po tej rozmowie całe nowe łożysko rzeki zostało wykopane i potrzeba było tylko przebić je w obu końcach, ażeby woda popłynęła nowem korytem.

— Robota skończona, signore! — oznajmili Pietro i Luigi.

Marceli i Wiktor z jedną częścią robotników udali się na jeden koniec kanału, reszta robotników pozostała na drugim i na dany znak porobiono otwory jednocześnie.

Pośród głośnych okrzyków radości, wydawanych przez robotników, woda wpłynęła w nowe koryto. Po niejakim czasie odcięte koryto zaczęło się opróżniać.

Marceli i Wiktor patrzyli z zadowoleniem na postęp dzieła. Plan ich się powiódł, pomysł Marcelego zaczynał się urzeczywistniać, a wykonanie nie napotkało tak wielkich przeszkód, jak się obawiał Wiktor.

Muszkieter uścisnął rękę przyjaciela, winszując mu dokonanego dzieła.

Nagle Luigi przybiegł do nich.

— Signori! — zawołał, wskazując na osuszone koryto. — Signori, chodźcie!

Pietro szedł naprzeciw nim. Spoglądał on podejrzliwem okiem na obu swych pracodawców.

— Tam w piasku spoczywa trup! — zawołał. — Czyście trupa szukali, signore?...

Marceli i Wiktor nic na to nie odpowiedzieli. Niewiadome im były próby, przedsiębrane przez księcia Beauforta celem wynalezienia skarbu Greka.

Robotnicy zebrali się nad opróżnioną z wody częścią koryta w tem właśnie miejscu, w którem skarb musiał się znajdować, jak to poznał Marceli. Sosna tam stała nad brzegiem, pomylić się więc nie było można.

Z mimowolną lękliwością i przerażeniem patrzyli ci ludzie na piasek.

Marceli i Wiktor z Pietrem i Luigim przybyli na miejsce.

— Zdaje mi się, żeśmy odgadli wasz zamiar, signori! — zawołał Pietro. — Chcieliście wydobyć trupa, aby mieć dowód zbrodni. Oto jest trup.

W tem miejscu, w którem w piasku musiały być zagrzebane wory złota, Marceli i Wiktor ujrzeli zwłoki nurka, niby niemego stróża skarbu.

Robotnicy nie mieli odwagi zbliżyć się do okropnie wyglądającego trupa, dwaj przywódcy nawet doznawali dreszczów na jego widok i żaden z nich nie miał ochoty blisko zwłok przystąpić.

Marceli także przez chwilę patrzał na nurka, nie mogąc wymówić słowa. Jakim sposobem mógł się tam dostać ten nieszczęśliwy? Co się z nim stało? Nie mógł sobie wytłumaczyć, jakim sposobem trup się znalazł właśnie na tem miejscu.

— Dobrze będzie! Pozostaw trupa na miejscu! — szepnął do niego Wiktor. — Robotnicy przestraszeni tym widokiem, zaprzestaną dalszych dochodzeń.

Marceli poszedł za tą radą. Chciał on dopiero w nocy, gdy robotnicy zasną, zabrać się z Wiktorem do wydobycia skarbu.

— Pozostawcie te zwłoki spokojnie na miejscu! — rzekł głośno do robotników. — Wykonaliście waszą pracę w sposób, który mnie zupełnie zadowolił, wypłacę jutro wasz zarobek i wydam dla was ucztę. Wieczór nadchodzi, więc idźcie spać i nie bójcie się niczego.

Robotnicy, zachęceni przez przywódców, usłuchali tego wezwania. Nazajutrz oczekiwała ich wypłata i biesiada, a to uspokajało ich nieco po wrażeniu, jakie na nich sprawiło wynalezienie nieboszczyka, o którym, gdy się pokładli na posłaniach najdziwniejsze opowiadali sobie domysły. Jedni twierdzili, że ten do połowy w piasek zapadły człowiek musiał być porwany przez djabła, drudzy przypuszczli, że dwaj przedsiębiorcy przekopu, Wiktor i Marceli sami są z djabłem sprzymierzeni.

Pietro i Luigi, leżący na boku słuchali tych wynurzeń w milczeniu. I oni także domyślali się, że dwaj cudzoziemcy mają jakieś szczególne zamiary, jakąś tajemnicę, którą ukrywają przed wszystkimi.

Gdy noc zapadła, Marceli i Wiktor Delaborde, uzbroiwszy się w łopaty, zabrali się do pracy.

Przedewszystkiem przenieśli trupa na inne miejsce. Przypatrzywszy mu się bliżej, poznali, że człowiek ten próbował zbliżyć się do skarbu, ale próbę życiem przypłacił.

Tymczasem wyszedł księżyc i oświecił bladem, tajemniczem światłem obu poszukiwaczy skarbu, pracujących wśród nocnej ciszy i nie podpatrywanych przez nikogo.

Wilgotny piasek, w który zapadały ich nogi, potrzeba było usunąć. W przeciągu lat napłynęło go dużo. — Kilka godzin upłynęło, a nie dokopali się jeszcze skórzanych warków i muszkieter był już w obawie, że się nie znajdują w miejscu właściwem, ale Marceli był mocno przekonany, że się co do miejsca nie myli.

Praca ta nocna przedstawiała fantastyczny widok. Głęboka cisza panowała dokoła, kruki tylko i sępy przelatywały nad głowami, zwabione wonią martwych ryb, leżących w osuszonem łożysku rzeki, a nawet zapuszczały się aż do nieżywego nurka, aby poszarpać jego szczątki, ale Marceli i Wiktor odpędzali je łopatami.

Wreszcie Marceli przyniósł szpadę i za jej pomocą zaczął badać dno. Szpada wepchnięta w piasek, natrafiła na twardy przedmiot.

— Widzisz — rzekł — parę stóp jeszcze, a natrafimy na twardą warstwę... Spodziewam się, że to będą worki ze złotem.

— Dobrze, więc naprzód! — odpowiedział Wiktor Delaborde.

Po niejakim czasie obaj natrafili łopatami na twarde ciało, a wkrótce potem wydobyli na wierzch ciężki worek skórzany, który wprawdzie zmiękł od wilgoci, ale skutecznie oparł się zgniliźnie.

— Cel osiągnęty! — zawołał Marceli. — Skarb Aba Koronosa znaleźliśmy. Niebu niech za to będą dzięki. Teraz wszystko pójdzie inaczej. Wiktorze, usiłowania nasze nie były daremne!

Dwaj przyjaciele zatarli ręce z zadowoleniem. Inne worki leżały w piasku dokoła. — W tej chwili potrzeba nam tylko jednego worka — mówił Marceli dalej — zawiera on znaczną część skarbu. Zaniesiemy go do naszej sypialni, a jutro tem złotem zapłacimy robotnikom, a potem odprawimy tych ludzi i zaopatrzymy się w wóz, na którymbyśmy mogli złożyć ciężkie wory, ażeby je zawieźć bezpiecznie.

Ciąg dalszy jutro)

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Hiszpanji

Kilkudziesięciu zabitych i rannych

Z Madrytu donoszą:

Jak donoszą z Barcelony, na tamtejszym dworcu w drugim dniu Zielonych Świąt wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa.

Przygotowany do odjazdu pociąg osobowy odjechał przed wyznaczonym czasem, gdyż maszynista sygnał gwizdkiem pewnego pasażera wziął za sygnał do odjazdu, dany przez urzędnika ruchu. Kilka kilometrów za stacją pociąg zderzył się z drugim pociągiem osobowym, przyczem obydwa pociągi uległy rozbiciu. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 20 zabitych i 25 ciężko rannych.

Istnieją obawy, że szczątki rozbitych wagonów kryją pod sobą jeszcze wielu zabitych.

Koniec wojny w Arabji

Układ pokojowy między królem Hedżasu a imamem Jemenu

Z Londynu donoszą:

Według doniesień z Dżida, rokowania pokojowe pomiędzy królem Hedżasu, Ibn Saudem i imamem Jemenu, które toczyły się w letniej rezydencji króla Hedżasu w Taifie doprowadziły do podpisania układu pokojowego.

Oficjalna wymiana podpisanej umowy przez delegatów obydwuch państw arabskich ma nastąpić w oazie, znajdującej się w połowie drogi pomiędzy miastem Sanaa i Taif. Jednocześnie z zawarciem układu pokojowego delegaci Hedżasu i Jemenu podpisali traktat przyjaźni. Pomyślne zakończenie rokowań dwuch władców arabskich komentowane jest jako sukces dyplomatyczny króla Hedżasu, zmierzającego do ścisłej współpracy politycznej wszystkich państw arabskich.

Ruch strejkowy w Stanach Zjednoczonych

Starcia w miastach portowych

Z Nowego Jorku donoszą, że w kilku miastach portowych doszło do starć pomiędzy strejkującymi robotnikami portowymi a policją i łamistrejkami.

W San Francisco strejkujący robotnicy napadli na grupę robotników japońskich, zajętych przy wyładowywaniu okrętu. Robotnicy japońscy zostali dotkliwie pobici i rozpędzeni. Związek właścicieli okrętów zagroził strejkującym robotnikom, że jeśli w ciągu najbliższych dni nie przystąpią do pracy, ogłoszony będzie powszechny lokaut na przeciąg jednego miesiąca. Również z Nowego Orleanu donoszą o starciu pomiędzy strejkującymi robotnikami portowymi a policją. W czasie starcia doszło do strzelaniny. Podane do prasy komunikaty o zajściu, nie mówią o zabitych i rannych.

Ruch strejkowy w portach St. Ziedn. rozszerza się. W ostatnich dniach komunikacja okrętowa wzdłuż wybrzeży kalifornijskich została prawie całkowicie przerwana. Jednocześnie zaostrza się sytuacja strejkowa w górnictwie. W miejscowości Coal Walley w stanie Elabama strejkujący górnicy dzucili do jednego z szybów bombę, napełnioną dynamitem. Eksplozja spowodowała znaczne straty materjalne. Ofiar w ludziach nie było.

Około 500 członków O. N. R.

w aresztach policyjnych

Z Warszawy donoszą:

Przed paru dniami posłowie żydowscy interwenjowali u min. Pierackiego w sprawie „wybryków antysemickich". Minister powołał się na swe przemówienie w Sejmie, w którem oświadczył, że nie pozowoli na żadne prześladowanie rasowe.

W związku z tą oblietnicą ministra, policja ze zwiększoną gorliwością śledzi działania Obozu Narodowo-Radykalnego. W pierwszy dzień Zielonych Świątek kilkuset członków O. N. R. zebrało się w Międzylesiu pod Warszawą na wycieczce. Władze bezpieczeństwa wysłały tam oddział policji, złożony z 100 ludzi, który idąc tyraljerą, otoczyli wycieczkę. Ponad 300 osób zostało zatrzymanych. Żydowski „Nasz Przegląd" twierdzi, że zatrzymano 380 osób. Aresztowanych przewieziono autami do Warszawy i porozmieszczano po różnych komisarjatach. Po przesłuchaniu część zatrzymanych zwolniono.

W ciągu ub. tygodnia policja dokonała licznych aresztowań z powodu kolportażu „Sztafety". Policja interwenjowała, ilekroć kolporterzy do tytułu pisma „Sztafeta" dodawali słowa „organ narodowo-radykalny". Ogółem w ciągu niewielu dni przez komisarjaty warszawskie przewinęło się około 500 członków Obozu Narodowo-Radykalnego.

Szkolnictwo polskie w Czechach

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

Posłowie polscy dr. Buzek i Chobot otrzymali od min. szkolnictwa dr. Krczmarza pozowne przyrzeczenie, że sprawa zdecydowanego w grudniu ub. r. upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orłowej jeszcze przed ukończeniem bież. roku szkolnego zostanie załatwiona. Minister przyrzekł również życzliwie potraktować postulaty związku nauczycieli polskich w Czechosłowacji w sprawie szkolnictwa polskiego zawarte w wręczonym mu memorjale.

Masowa ucieczka więźniów

Z Moga (Indje Brytyjskie) donoszą:

Z więzienia w państewku Faridkot (Penżab) zbiegło 27 więźniów, którzy zabili dwóch strażników i zabrali ze sobą 19 karabinów i 1000 naboi.

Za zbiegami wszczęto natychmiast pościg przy udziale wojska i policji. W rezultacie trzech zbiegów zabito, a 11 schwytano. Zabraną broń i amunicję częściowo odebrano.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W dalszym ciągu ciągnienia państw. loterji klasowej padły następujące wygrane:

15.000 zł. — 95834.

10.000 zł. — 68504.

5.000 zł. — 2307 120520 138342 148582 169910.

2.000 zł. — 9687 21840 22754 34535 42150 45864 54300 74624 77961 86457 110584 113865 121211 140028.

1 000 zł. — 5725 8084 40472 43725 44456 45307 47075 52132 61406 67363 70313 81847 83897 88473 95270 96327 106001 123656 126747 134058 139463 148020 149847 152470 154811 164073 169988.

15.000 zł. — 18709.

10.000 zł. — 13921 134112.

5.000 zł. — 38527 105227.

2.000 zł. — 3540 4447 5613 11013 39991 46629 48765 59870 64997 66271 93327 102213 114998 116588 122482 123167 134219 142325 161636.

1 000 zł. — 1296 10199 12953 13646 17429 20630 24461 27732 39200 43269 51743 58866 59293 66570 84333 96568 116492 119526 147872 154496 156497 168929.

Samoloty bombowe dla Chin

Z Londynu donoszą:

Do Londynu przybyła specjalna misja rządu nankińskiego, składająca się z 5 fachowców lotnictwa wojskowego. Członkowie misji mają zwiedzić angielskie warsztaty lotnicze i udzielić większych zamówień na samoloty bombowe, przeznaczone dla armji chińskiej.

W Hiszpanji płoną kościoły

Z Paryża donoszą:

Hiszpańska młodzież socjalistyczna podpaliła kościół w jednej z miejscowości w okolicy Oviedo. Kościół spłonął aż do fundamentów.

Zbrodniczy podpalacz

Z Warszawy donoszą:

We wsi Ostrów w pow. Pińskim wybuchł pożar w zabudowaniach Maksa Ostrowskiego. Spaliło się 45 domów mieszkalnych, 131 budynków gospodarskich oraz wiele inwentarza żywego. Straty sięgają 80 tys. zł. Ogień podłożył Maksymiljan Ostrowski, celem otrzymania stawki ubezpieczeniowej. W czasie pożaru zginął jeden mężczyzna a 2 osoby doznały ciężkich poparzeń.

Ograniczenie imigracji do Palestyny

Z Warszawy donoszą:

Władze angielskie ograniczyły emigrację żydów do Palestyny. Na rok bieżący dla Polski przypadnie najwyżej 18000 pozwoleń. Odbije się to ujemnie na emigracji żydów z Polski do Palestyny. Dotychczasowy kontyngent został już zupełnie wyczerpany, a nowy transport żydów wyjeżdżających do Palestyny korzystał już z certyfikatów wydanych na poczet nowej kwoty.

Praktyka urzędników państwowych

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie praktyki urzędników państwowych. Wedle tego okólnika oprócz praktyki płatnej będzie potrzebna także praca przygotowawcza w urzędach administracyjnych bez pobierania uposażenia. Jest to zatem rozszerzenie tego systemu, który już stosuje się w nauczycielstwie, gdzie przez dłuższy okres czasu nauczyciel musi pracować bezpłatnie.

Skarga Natalji Brasow oddalona

Z Warszawy donoszą:

Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił powództwo Natalji Brasow przeciwko Skarbowi Państwa Polskiego o własność majątków ziemskich Zagórze, Ostrowy i Kłobucko, zasądzając na rzecz Skarbu Państwa Polskiego 10 tysięcy zł. kosztów procesu.

TU WYCIĄĆ!

Humor

WYKRĘT.

Żona: — Jakiem prawem podarowałeś swej sekretarce pierścionek?

Mąż: — Jakto? Przecie ona jest moją prawą ręką, a wolno mi chyba nosić pierścionek na prawej ręce.

POCIESZYŁ GO!

Maks przybywa na stację i spostrzega, że pociąg odchodzi. Nie można go dogonić.

Zaczyna lamentować.

Mój Boże! Mój Boże! Tak daleko mam do miasta!

— Och, to okropne, to straszne — woła w dalszym ciągu.

Izydor podchodzi do niego i pyta:

— O ile spóźniłeś się na pociąg?

— O dwie minuty.

— Tylko? A ja myślałem, że tak rozpaczasz okropnie, żeś się spóźnił conajmniej o godzinę.

W KOSZARACH.

— Szeregowiec Salmenstik, co to jest atak — pyta kapral na ćwiczeniach wojskowych.

— Atak, panie kapralu! Kto tego nie wie?... Przecież to jest to samo co apopleksja.

— 376 —

rzekł, otrzymawszy od Olgi potrzebne mu wyjaśnienie. — W przeciwnym wypadku choroba byłaby groźniejsza. W każdym razie będzie pani musiała pozostać kilka dni w domu, zanim przyjdzie do siebie.

Olga nie mogła tedy myśleć o natychmiastowym wyjeździe z Nicei. Było jej to bardzo nie na rękę, gdyż przyszłość jej była tak niepewna, że żal jej było każdego dnia, który przeżyła w bezczynności.

Rada była tylko teraz, że woźnica zawiózł ją do tak taniego hotelu, w którym przedłużenie pobytu nie da się jej zbytnio odczuć.

Przytem gospodarze okazali się wobec niej bardzo troskliwymi i zaopiekowali się nią serdecznie.

Mimo to zadowolona była, gdy po dwóch dniach czuła się już tak dobrze, że lekarz nie miał nic przeciwko jej wyjazdowi.

Nareszcie miała się skończyć jej przymusowa niewola! Co miała robić tutaj, gdzie nie znała nikogo, gdzie nikt się o nią nie troszczył!

Olga myliła się w tym wypadku. Nie przeczuwała ona, że interesuje się nią bardzo pewien starszy mężczyzna, który zajechał do tego hotelu w dzień po niej i wynajął sąsiedni pokój.

Był to Wolecki, który nie chciał spuszczać z oczu swej ofiary. Zasłabnięcie Olgi, o którem się zaraz dowiedział, było mu bardzo na rękę. Przebrawszy się za starszego kupca, wprowadził się do hotelu Gernandów.

To, czego nie podsłuchał, dowiedział się od służby.

— 373 —

ROZDZIAŁ LVII.

PRZEŚLADOWANA NIESZCZĘŚCIEM.

Olgę ogarnął przestrach, gdy po kwadrans trwającej jeździe przez wąskie, brudne, cuchnące i pełne hałasu uliczki, wysiadła przed ubogim zajazdem. Woźnica widocznie zbyt dosłownie wziął jej polecenie i zawiózł ją do taniego, ale nędznego hotelu.

Było jednak zapóźno na odwrót, gdyż z hotelu wybiegł już służący, który zabrał jej pakunki.

Oldze, przybywającej z jednego z najelegantszych hoteli, różnica między nim a marnym zajazdem państwa Gernand wydała się zbyt rażąca.

Pokój, który jej wskazano, był bardzo prymitywnie urządzony i zawierał tylko najniezbędniejsze meble. Jedyną jego zaletą była taniość. Wnet jednak Olga pogodziła się z losem. Ostatecznie miała spędzić tutaj tylko jedną noc!

Przystąpiła do okna i wyjrzała na wąską uliczkę. Pełno na niej ruchu i gwaru. Słychać było nawoływanie przekupniów ostryg, owoców, lodów i lemonjad, wykrzykiwania kolporterów, turkot wozów, nieprzyjemny wrzask osłów, zaprzężonych do wózków — krótko mówiąc, panował tam oszałamiający hałas, który działał na nerwy.

Olga zamyśliła się smutno. Czy pobyt w tym ubogim zajeździe nie oznacza dla niej rozpoczęcia się dni smutnych, pełnych trosk o chleb codzienny?

Czy znajdzie jakieś zajęcie? Myślała ze strachem o doświadczeniach, jakie niedawno poczyniła w tym kierunku.

Dręczyła ją również myśl o krzywdzie, jaką jej wyrządziła ciotka Agata, wypędzając ją od sie-



Obowiązek kobiety-matki

— **ZASMUCONA MĘŻATKA.** Życie to nie zabawka, lecz ciężka, wymagająca wielu wysiłków walka z niezliczonemi przeciwieństwami, walka, z której wyjście zwycięsko jest **dowodem posiadania silnej woli i energji, dowodem instynktu samozachowawczego, nakazującego nam utrzymywać się na rozhukanych falach życia za wszelką cenę.** Jeżeli Pani upada pod brzemieniem trosk i myśli o ucieczce od życia, to **wystawia sobie Pani złe świadectwo.** Jako kobiecie — matce nie wolno Pani myśleć o czemś podobnem. Wydała Pani na świat niewinne dzieciątka i **obowiązkiem Pani jest je wychować.** Dlatego też nie wolno Pani odbierać sobie życia, choćby Pani nawet jeszcze bardziej cierpiała. Z tem „pójściem w świat i zarabianiem na chleb" też nie jest tak łatwo, kobiecie bowiem, posiadającej dwoje dzieci, **trudno jest dziś znaleźć pracę.** Wynika z tego, że musi Pani **zostać w domu i... cierpieć.** Cierpieć nie z powodu rzekomego zdradzania, bo nie ma Pani dostatecznych dowodów zdrady męża, lecz dlatego, że **mąż jest poniewierającym panią brutalem.** Jeżeli Pani sobie jednak uświadomi, że cierpi Pani dla dzieci, że, mimo wszystko, spełni Pani swe posłannictwo i wychowa zrodzone przez siebie dzieci na pożytecznych członków społeczeństwa — wtedy **cierpienia te będzie Pani mniej boleśnie odczuwać.**

Droga Pani! Mimo, że jest Pani już matką, **jest Pani życiowo bardzo niedoświadczona.** Niech Pani pamięta o tem, że **nie można lekkomyślnie i bez dostatecznych dowodów stawiać mężowi tak ciężkich zarzutów,** a tembardziej nie wolno męża **szpiegować i robić o nim wywiodów u ludzi,** którzy przecież mogą mieć jakiś cel w tem, aby Was poróżnić. Nadto **musi Pani być trochę więcej ustępliwą.** Sama się Pani przyznaje, że „dużo krzyczy" itd., co wytrąca męża z równowagi i zapominając wtedy o sentencji: „kobiety nie bij nawet kwiatem", **mąż okłada Panią pięściami i tem wszystkiem, co mu wpadnie do ręki.** Niech więc Pani unika wszystkiego, co męża denerwuje, a **stosunki jakoś się ułożą.**

W sidłach kochanki

— **„ZABOTKA".** „Mam żonę, której nigdy nie kochałem" — zaczyna Pan swój list. Jakto? Dlaczegóż więc Pan się ożenił? Przecież nikt Pana chyba nie prowadził do ołtarza na łańcuchu. Małżeństwo jest instytucją, **spółką, do której wstępuje się dobrowolnie,** ale z której odwrót jest odcięty.

Cieszę się, że darzy mnie Pan tak wielkiem zaufaniem i **obiecuje bezwzględnie zastosować się do wskazówek, jakich Panu udzielę.** Radzę więc Panu stanowczo zostać przy żonie. Niech Pan pomyśli, jak bardzoby Pan cierpiał, gdyby Pan kochał swą żonę, a ona **rzuciłaby Pana i poszła do kochanka.** Wierzę, że nie będzie Pan dla żony tak okrutny, że **zrewiduje Pan swe uczucia.** Może już bardzo niedaleki jest czas, w którym się Pan przekona, że jednak **nie kocha Pan kobiety, która stanęła na drodze Waszego życia i pragnie rozbić Wasze ognisko rodzinne.** Jeżeli obecnie nie wyobraża Pan sobie bez niej życia, jeżeli naprawdę tak Pana usidliła, to raczej **niech ten stan trwa w dalszym ciągu,** tembardziej, że żona i tak wie o wszystkiem, a co najważniejsze **godzi się z tem złem koniecznem.** Jest to dowodem, że Pana bardzo kocha i **nie chciałaby Go utracić.** Niech się więc Pan zastosuje do moich rad, niech Pan nie wyrządza żonie tej wielkiej przykrości, gdyż los mści się za krzywdy. Poczułby się Pan kiedyś w życiu bardzo nieszczęśliwy, nękany wyrzutami sumienia, nie zaznałby Pan spokoju, aż wreszcie przyszłaby chwila, w którejby się Pan przekonał, że **jest Pan grabarzem swego własnego szczęścia.**

Ir.—ski.

Z kraju i ze świata

— We wtorek przybyła z Brukseli do Warszawy brazylijska misja wojskowa w liczbie 7 oficerów z gen. dywizji Laite de Castro.

— Na terenie gminy Zwedy w czasie rozbierania znalezionego granatu z czasów wojny, wskutek nagłego wybuchu pocisku ponieśli śmierć na miejscu 4-ej młodzi ludzie.

— We wtorek przybyli do Warszawy uczestnicy polskiej wyprawy naukowej do Ameryki Południowej dr. K. Jodko-Narkiewicz i Stefan Osiecki.

— Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko b. komornikowi VIII rewiru w Warszawie Gustawowi Zawadzkiemu oraz jego sekretarzowi Bończy-Skarżyńskiemu. Niesumienny komornik popełnił nadużyć na sumę 7.000 zł. przywłaszczając sobie opłaty, pobierane od klijentów na rzecz Skarbu Państwa.

— Według doniesień z południowej Ameryki, walki na froncie paragwajsko-boliwijskim trwają w dalszym ciągu. Sztab armji paragwajskiej wydał komunikat donoszący o znacznych sukcesach wojsk paragwajskich.

— W czasie Zielonych Świąt wydarzyły się w Niemczech liczne katastrofy samochodowe. W Berlinie jedna osoba została zabita, dwie ciężko ranne. W Eisenach (Turyngja) samochód wjechał na słup telegraficzny. Jeden z pasażerów poniósł śmierć, sześciu jest ciężko rannych.

— Według doniesień z Mińska, aresztowano dyrektora trustu państwowych wytwórni wody sodowej i lemonjady na sowieckiej Białorusi Rabinowicza i 6 urzędników tych wytwórni, oskarżonych o „świadome pozbawianie proletarjatu wody sodowej podczas upałów". Wszyscy aresztowani staną wkrótce przed sądem.

— W całych Stanach Zjedn. we wszystkich większych ośrodkach uroczyście obchodzono setną rocznicę śmierci Lafayette,a. W Waszyngtonie uroczystość poświęcona pamięci bohatera narodowego Ameryki i Francji zgromadziła w kongresie wszystkich członków izby reprezentantów, senatu, członków sądu najwyższego, korpus dyplomatyczny, przedstawicieli władz federalnych i liczne delegacje.

— W bazylicie Watykańskiej w obecności dziewiętnastu kardynałów i około sześćdziesięciu biskupów, Ojciec św. dokonał uroczystego aktu kanonizacji bawarskiego braciszka kapucyńskiego błog. Konrada z Parzham. Uroczystość św. Konrada z Parzham wyznaczona została na dzień 21 kwietnia.

— Rzeka Jang Tse Kiang w środkowych Chinach wylała i zalała część miasta Chankau. Szkody są ogromne.

— W Jerozolimie odbyła się burzliwa demonstracja radykalnego odłamu sjonistów. Demonstranci domagali się uwolnienia Achimejra, zamieszanego w sprawę zabójstwa Arloszowa. Demonstranci wybili w domach swych przeciwników politycznych dużo szyb i poranili kilkanaście osób.

— W miejscowości Milspe w Westfalji samochód najechał w nocy z 21 na 22 bm. na maszerującą kolumnę młodzieży hitlerowskiej. 10 osób odniosło ciężkie rany.

Proces szmuglera ludzi z Sowietów

Szantaż, czy walka o spadek?

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie rozpoczął się sensacyjny proces o szantaż, wytoczony przez bogatą właścicielkę domu Kaganową, przywódcy bandy szmuglerów ludzi z Rosji do Polski, Waldowi. Wald stał na czele całej organizacji, która zajmowała się sprowdzaniem ludzi z Sowietów do Polski drogą nielegalną. Centrala organizacji znajdowała się w Warszawie, a banda przemytników miała swą siedzibę w Rownem.

Wald podjął się sprowadzić z Rosji syna Kaganowej za cenę 2.000 dol. Na koszta pobrał zgóry kilka tysięcy zł. Sprawa jednakże przeciągała się i syn Kaganowej powrócił do Polski drogą legalną. Mimo to Wald, utrzymując, iż stało się to na skutek jego starań, zażądał wypłaty reszty sumy. Kaganowa odmówiła i od tego czasu w mieszkaniu Kaganów ciągle powtarzały się rewizje bądź straży granicznej, bądź policji politycznej. Jasne było, że dzieje się to na skutek denuncjacji. Wobec tego Kaganowa zaskarżyła Walda o szantaż.

Wald nie przyznaje się do winy, utrzymując, że jego faktyczne wydatki były większe od otrzymanej zaliczki i że autorką denuncjacji jest siostra Kagana, niezadowolona z powrotu brata ze względu na przyszły spadek. Sąd ma tę zagadkę wyświetlić.

Zjazd przywódców hitlerowskich

Z Gdańska donoszą:

Zjazd przywódców hitlerowskich formacyj bojowych grupy północno wschodniej zwołany został do Gdańska dla zamanifestowania, jak stwierdza odezwa, wydana przy tej okazji, „niczem nieprzerwanej łączności północno-wschodnich ziem Niemiec z resztą Rzeszy". Kulminacyjnym punktem Zjazdu będzie rewja hitlerowskich formacyj bojowych, istniejących na terenie Wolnego Miasta.

TU WYCIĄĆ!

— 374 —

bie bez właściwego powodu.

Nie wiedziała ona, że ją oczerniono przed panną Strońską, jak również nie przeczuwała, że przyczyna jej nieszczęścia, jej nieprzyjaciel, jest w pobliżu i czyha na chwilę, w której będzie mógł wystąpić z ukrycia i pochwycić ją w swe sieci!...

Koło wieczora Olga przypomniała sobie, że od obiadu nie miała nic w ustach. Ponieważ w hotelu, do którego zajechała, nie było restauracji, polecono jej małą, bardzo tanią gospodę, znajdującą się naprzeciwko.

Gdy jednak Olga weszła do niej, pożałowała, że poszła za radą gospodarzy. Była to bowiem jedna z najnędzniejszych nor, jakie widziała. Ponieważ w izbie było pełno much i duszność wprost nie do wytrzymania, usiadła przy jednym ze stolików, znajdujących się na ulicy.

Kelner, który natychmiast podszedł do niej, poradził jej, by zamówiła rybę. Ponieważ było jej obojętnem, co zje, zgodziła się na to, kazała sobie jednak podać jeszcze potrawkę cielęcą i owoce.

Była tak zamyślona, że gdy jej przyniesiono ową rybę, nie wiedziała z początku co je. Dopiero gdy zjadła połowę, zdała sobie sprawę z tego, że ryba ma dziwny smak, jakby nie była zupełnie świeża.

To też wolała pozostawić resztę, jakkolwiek kelner przysięgał, iż ryba dopiero przed kilku godzinami została złowioną. I potrawki cielęcej nie zjadła wiele, głód swój zaspokoiła przeważnie owocami, poczem napiła się trochę czerwonego wina

Po tej kolacji udała się do hotelu. Ponieważ

— 375 —

była bardzo zmęczona przejściami całego dnia, zasnęła bardzo szybko.

Niedługo jednak trwał jej sen. Była dopiero północ, gdy się znowu obudziła.

Dręczyło ją ogromne pragnienie, oraz ból głowy i nudności.

Wstała, zaświeciła świecę i wypiła szklankę wody, pomimo to pragnienie nie zmniejszyło się wcale.

Otworzyła tedy okno, położyła się znowu i próbowała usnąć. Sądziła, że powodem jej słabości jest może wypite przez nią kna kolację wino, do którego nie była przyzwyczajoną.

Zasnęła też, ale po krótkiej chwili pragnienie zbudziło ją znowu.

Wypiła całą karafkę wody, ale nie ugasiła pragnienia. Przytem mdłości i ból głowy powiększyły się jeszcze. Na dobitkę przez otwarte okno dostało się do pokoju mnóstwo moskitów, które nie pozwalały jej zmrużyć oka.

Noc ta była dla Olgi okropną. Kilka razy dzwoniła wprawdzie na służbę, ale nikt się nie zjawił.

Nie wiedząc, jakim sposobem mogłaby się postarać o trochę wody, przewracała się na poduszkach, jęcząc z bólu, aż wreszcie nadszedł ranek.

Służąca, która się wreszcie zjawiła na odgłos jej dzwonienia, poznała natychmiast, że ma przed sobą chorą osobę. Przywołała też odrazu lekarza, mieszkającego w sąsiedztwie.

Ten zbadawszy Olgę orzekł, że uległa zatruciu przez spożycie nieświeżej ryby.

— Szczęście, że pani nie jadła jej wiele, —

Humor

OSTROŻNY.

Sala Hufnagel podała do stołu tort, który odebrała z cukierni.

— Pomyśl sobie — mówi do męża — co to za okropny wypadek. Zamieniono nam tort na inny, ale ja go nie oddałam, bo ten jest nawet lepszy.

— Nu, mówi Hufnagel (mąż), to w takim razie ty, moja kochana żonko, musisz zjeść pierwszy kawałek.

— Dlaczego? — pyta Sala.

— Dlatego, bo ten, komu zamienili tort, będzie przeklinać i napewno powie, „niech ten, kto mój tort je, przy pierwszym kawałku się udławi".

JEGO MARZENIE.

— Wyobraź sobie: Elegancki garnitur, prima lakierki, jedwabna koszula, filcowy kapelusz, krawatka, srebrny zegarek — wszystko razem 30 złotych.

— Gdzie to tak tanio można kupić?

— Nigdzie, ale wyobraź sobie.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Imponujący wyścig kajakowy
na bystrych falach Dunajca

W czasie Zielonych Świąt odbyły się po raz pierwszy w konkurencji międzynarodowej **kajakowe mistrzostwa Polski**, na trasie Nowy Targ — Nowy Sącz, przez słynny przełom Pienin, razem około 100 km.

Obok Polski na starcie stanęły najlepsze osady, jedynek i dwójek **Niemiec, Czechosłowacji**, oraz mistrz Europy w jedynkach **Hradecki** (Austrja). Siłą rzeszy obsada zawodów tak **doskonałemi zawodnikami wywołała olbrzymie zainteresowanie** ludności, zamieszkującej miejscowości, leżące nad Dunajcem.

Już w Nowym Targu, na starcie, bogato udekorowanym chorągwiami państwowemi, tłumy ludności śledziły ostatnie **przygotowania do wyścigu.** Pogoda na szczęście **sprzyjała**, a podniósł się nawet stan wody, gdyż wskutek niskiego stanu wody noszono się z zamiarem odwołania wyścigu. Trasa była bardzo trudna, a tylko doskonała znajomość terenu mógł ewentualnie zadecydować o lepszem uplasowaniu się w klasyfikacji.

Tuż po starcie **na czoło jedynek wysunął się faworyt wyścigu Hradecki**, który, mając jeden z pierwszych numerów, w **morderczym tempie, przejechał pierwszy etap do Szczawnicy.** Pierwszy etap należał do bardzo trudnych, gdyż **niski stan wody wymagał doskonałego manewrowania łodzią**, co wobec szybkiego prądu Dunajca **wymaga wiele umiejętności.** Bardzo trudne przejścia znajdowały się koło Falsztyna pod mostem. Tu właśnie najwięcej było „wywrotek" i „nabijania" się **na ostre skały podwodne.** Bardzo groźnego konkurenta miał Hradecki w osobie młodego **Hilbiga** z Wrocławia. Polscy zawodnicy jak **Czerny i Weideman** z Katowic wskutek braku formy, wykazali **rażące braki techniczne.**

Przejazd przez Pieniny należał do najpiękniejszego etapu. Do Szczawnicy pierwszy przybył **Hradecki,** w czasie 4:2.59 ogdz., a za nim w odstępie **koło 6 min. Hilbig. 3) Cigner (Czechy), 4) Czerny** (Kraków), 5) **Kuhne** (Kraków). Na 8 miejscu pierwsza kobieta Kemmeter z Monachjum.

Start w Szczawnicy odbył się według tej samej kolejności co w Nowym Targu. Hradecki już koło Krościenka mija **pierwszych dwu zawodników** i sam prowadzi wyścig. Druga część trasy ze względu na lepszy stan wody, nie obfitowała w tyle wypadków, jednak tam właśnie wycofał się szereg zawodników z powodu przemęczenia.

Pierwszy do Nowego Sącza przybywa znów **Hradecki w czasie 3:45 min.,** zwyciężając ogólnie w czasie 7:49.28 godz. 2) **Hilbig** (Niemcy) 8:3.35. 3) **Cinger** (Czechy) 8:14.23, 4) **Czerny** (Kraków (8:32.45, 5) **Kuhne** (Kraków) 8:35.5, 6) **Figuła** (Kraków) 8:50.56, 7) pani **Kremmeter** (Niemcy) 8:56.29, 8) **Brodeczko** (Katowice) 8:57.01, 9) **Angelówna** (Kraków) 9:13,11, 10) **Kormek** (Niemcy) 9:13,31 godz.

Dwójki: 1) **Kosubek - Jonek** (Niemcy) 8:11.05, 2) **Przybylski - Kielor** (Kraków) 8:29.19, 3) **Tinschert - Fuchs** (Katowice) 8:30, 4) **Solecki - Sołtys** (Kraków) 8:35.05, 5) **Górska - Mucha** (Król. Huta) 8:38.07, 6) **Disput - Stanoszek** (Katowice) 8:39.22, 7) **Gablonkowski - Dziewiński** (Kraków) 8:39.22. 8) **Plebańczyk - Mierzwa** (Kraków) 84:40.30, 9) **Ruske-Schmidt** (Niemcy) 8:40.36. 10) **Fiala - Ricanek** (Czech.) 8:43.33.

Organizacja zawodów — bez zarzutu.

Jeszcze o przegranym meczu z Danją
Co było przyczyną porażki?

Porażka polskich piłkarzy w Kopenhadze z reprezentacją Danji w stosunku 4:2, **wywołała w kraju wielkie rozczarowanie.** Jest ona tembardziej przykra, że jak można wysondować z przebiegu meczu, Polacy właściwie w **normalnych warunkach nie mogli przegrać meczu.** Deszcz, jaki padał od początku meczu, dał się poważnie we znaki naszym „tankom" — obronie. Martyna i Bułanów trudno radzili sobie z grząskim terenem, a jeszcze trudniej z napastnikami przeciwników. — Wogóle gracze korpulentni, jak Martyna i Kotlarczykowie, grali bardzo słabo, zaś dobrze fizycznie nierozwinięci gracze, jak Wodarz, Wilimowski, czy też Mysiak.

W pierwszej połowie gry, Duńczycy zaimponowali szybką grą, tak, że miejscowj onieśmieleni nie mogli z siebie rzucić denerwującej depresji. Dopiero po przerwie Polacy zagrali bardzo dobrze. To też w drugiej połowie gry przewaga Polski była jaskrawa, a korzystny dla siebie wynik zawdzięczają gospodarze podwójnemu szczęściu. Bramki ich padły wskutek błędów taktycznych naszej obrony, podczas gdy nasi zdobywali je z pięknych zagrań, przyczem bramki duńskiej broniły poprzeczki i słupki, a było to tyle razy, że starczyłoby na osiągnięcie wysokiego zwycięstwa. Teren trawiasty i mokry, wymagał **dokładności, a tej brakowało nam do przerwy.**

Duńczycy **spodziewali się ostrej gry ze strony Polaków,** a wielkie było ich zdziwienie, gdy ujrzano 11 dżentelmenów, czego dowodem, że stosunek faulów wyraża się w takim stosunku jak 18:3 na korzyść naszą. Gra Duńczyków polegała na długich, przeważnie półgórnych podaniach, któremi szybko zdobywali teren, a każde zbliżenie się pod bramkę **kończyło się zwyklye strzałem na bramkę.** Linja napadu rzadko stopowała piłki, a z każdej pozycji piłka oddana była na bramkę. Nigdy nie było wiadomem, kto strzeli, a ciężko ruszająca się nasza obrona, **ułatwiała jeszcze zadanie napastnikom miejscowym.**

Najlepszą częścią Polaków była linja napadu. Lewa strona z Wodarzem i Wilimowskim grała miejscami grała bardzo ładnie, a dwie bramki zdobyte przez Nawrota są główną zasługą właśnie Wilimowskiego. Urban na prawem skrzydle w zupełności dostroił się do reszty kolegów. Za powolny był trochę Nawrot i kto wie, czy Peterek nie byłby lepiej zagrał na tej pozycji. Ze skrzydłami napad śląski byłby z pewnością lepiej wypełnił swe zadanie.

Niespodziewanie słabo zagrała na początku również nasza pomoc. Kotlarczykowie szybko wyczerpali się wskutek ostrego tempa, a jedynie Mysiak w 100 procentach wypełniał swoją rolę. Wymiana Kotlarczyka na Szczepaniaka, wyszła na dobre naszej drużynie, bowiem kontakt, jakiego dotychczas nie było z napadem, został przywrócony.

Cała drużyna polska była bezsprzecznie lepsza od Duńczyków, akcje Polaków były coraz gwałtowniejsze i gdyby nie fatalny pech, Polacy zasłużenie wygraliby mecz. — Przeważna część wypadków polskich koncentruje się na Wilimowskim i Wodarzu. Obaj stwarzają popłoch wśród tyłów miejscowych tak, że Duńczycy ściągają **do obrony dwu napastników.**

Pierwszą bramkę dla Polski strzela Nawrot po dośrodkowaniu piłki przez Wilimowskiego. Duńczycy wykorzystują małe nieporozumienie naszej obrony i środkowy napastnik podwyższa wynik na 4:1. Nawrot ustala wynik dnia po dośrodkowaniu piłki przez Urbana.

Wyróżnili się w naszym zespole: **Wilimowski, Wodarz, Mysiak, Urban i Albański**

Ostatni przegląd sił naszych szermierzy
przed mistrzostwami Europy

W czasie Zielonych Świąt odbyła się w Warszawie tegoroczna rewja **najlepszych naszych szermierzy o tytuł mistrza Polski.** Rewja była zarazem naszym ostatnim **przeglądem sił przed mistrzostwami Europy,** które jak wiadomo w bież. roku przeprowadza **Polska w czerwcu w Warszawie.**

Nasi szermierze przygotowali się do rewji tej z całą sumiennością, dlatego też mistrzostwa Polski uważać należy za bardzo zadawalniające, o ile chodzi **o poziom naszych szermierzy.** Dotyczy to przedewszystkiem szablistów, gdzie posiadamy już szereg bardzo dobrych i wyrównanych zawodników.

W szpadzie największą niespodziankę sprawił młody **Mirowski,** zaś faworyci w szabli, jak **Sobik** (Katowice) i **Friedrich** (Warszawa) tylko wobec braku szczęścia, **znaleźli się na dalszych miejscach.**

O ile chodzi o udział szermierzy śląskich, to z zadowoleniem musimy stwierdzić dalszy pomyślny rozwój i podwyższenie ich klasy. Wyniki turnieju były następujące:

Floret — 1) Friedrich (Warszawianka) 4 zwyc., 2) Banaś (ŁKS) 3 zwyc., 3) Paszek (Polic. S. S. Katowice), 4) Urbanowicz (ŁKS). Sędzia dr. Papee.

Szpada — 1) Mirowski (AZS) 6 zwyc., 2) Zaczek (Polic. K. S.) 4 zwyc., 3) Franz (Lwów) 3 zwyc., 4) Wodniecki (Kraków) 3 zwyc., 5) Zabielski (Legja), 6) Kantor (ŁKS), 7) Jankowski (AZS). Sędziowali pkt. Suski i Radke. Sędziowanie odbywało się za pomocą aparatów elektrycznych.

Przedboje szabli: I półfinał Dobrowolski bez porażki, Nycz 1 por., Segda i Szempliński po 2 porażki, Paszek 4 porażki. II półfinał Friedrich 1 por., Papee- Suski, Sobik, Amołowicz po 3 porażki. Wszyscy ci zawodnicy zakwalifikowali się do finałów.

Finał dał wynik następujący: 1) kpt. Eycz 6 zwyc., 2) kpt. Segda 6 zwyc., 3) kpt. Szempliński 6 zwyc., 4) kpt. Dobrowolski 4 zwyc., 5) kpt Amołowicz 4 zwyc., 6) Sobik, 7) Friedrich, 8) kpt. Suski, 9) Paszek. O pierwsze miejsce oduyła się dodatkowa rozgrywka wskutek równej ilości zwycięstw, przyczem w rozgrywce tej najlepszym okazał się kpt. Nycz.

W czasie walk finałowych wycofał się Papee, który po raz drugi niebezpiecznie nadenwał niewyleczone jeszcze ścięgno w ramieniu. **Kontuzja ma charakter bardzo złośliwy i** może go zmusić do zupełnego zarzucenia szermierki.

Komisja dyscyplinarna
dla sędziów piłkarskich na Śląsku

Podaje się towarzystwom i sędziom piłkarskim do wiadomości, że przy Śl. O. K. S. w myśl uchwały walnego zgromadzenia PZPN. utworzono **Komisję Dyscyplinarną dla sędziów,** w której skład weszli p. p.: **przewodniczący:** p. Żółtaszek; **członkowie: p. Dyrda, zast. Wybierski,** p. Laband, zast. p. Drozd.

Komisja Dyscyplinarna dla sędziów przy Śl. O. K. S. urzęduje na podstawie własnego regulaminu, który niebawem poda się do wiadomości klubom i sędziom. Posiedzenie konstytuujące Śl. O. Komisji Dyscyplinarnej odbędzie się w dniu **23 maja br., po którym to terminie rozpocznie K. D. swe urzędowanie.**

Uchwały kongresu olimpijskiego

Obradujący w Atenach kongres olimpijski uchwalił przyjąć w poczet członków komitetu olimpijskiego Palestynę. W programie olimpijskim już na najbliższą olimpjadę zostanie wcielony również sport kajakowy.

Sport na Śląsku

Z KOLEJOWEGO P. W. KATOWICE.

Treningi gimnastyki, lekkoatletyki, gier sportowych oraz przygotowania do prób o P. O. S. dla pań odbywają się w środy od godz. 17-tej na boisku Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Katowicach przy ul. Bankowej. Treningi prowadzić będzie instruktorka W. F. p. Kałużowa-Orłowska.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Kolejowego P. W. dały następujące wyniki: 100 m.: 1) Sewer 12,4, 2) Oleś. 800 m.: 1) Du Iaurans 2,19, 2) Kozubek. 1500 m.: 1) Kozubek 4,57, 2) Jakubek. 3000 m.: 1) Nowara 10,13,8, 2) Kozubek. Skok wdal: 1) Oleś 5,74 m., 2) Sewer 5,65 m. Poza konkursem Chilus 6,02 m. Skok wzwyż: 1) Biczysko 1,57 m. 2) Oleś. Poza konkursem Chilus 1,67 m. Rzut dyskiem: 1) Kierot 32,54 m. 2) Podbiół 32,24 m. Rzut oszczepem: 1) Oleś 38,90 m. 2) Kuśka 36,64 m. Poza konkursem Chilus 45,85 m. Pchnięcie kulą: 1) Kierot 10,40 m. 2) Podbiół.

PŁYWALNIA W KRÓL. HUCIE.

16. V. br. Towarzystwo Stadjonu Sport. WF. i PW. w Królewskiej Hucie uruchomiło pływalnię i plaże na Stadjonie, która jest czynna codziennie od godziny 8-mej rano. Pływalnia zostaje oddana do użytku z ulepszeniami, dokonanemi w okresie wiosennym, tego roku. Nastąpiło odgrodzenie basenu dużego, od małego, dopływ i odprowadzenie wody może się odbywać oddzielnie dla każdego basenu, co zapewni zawsze świeżą wodę.

BEZPŁATNE ĆWICZENIA PRZYGOTOWAWCZE DO P. O. S. ORAZ PRÓBY.

Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach przypomina, że przeprowadza na boisku Miejskiego Komitetu WF. i PW. (dawniej boisko K. S. Pogoń) ćwiczenia przygotowawcze do P. O. S. oraz próby w dniach: poniedziałki od godz. 6-tej — 8-mej rano i w czwartki od godz. 15-tej — 19-tej.

Strzelanie wchodzące w zakres P. O. S. przeprowadza w każdą sobotę w godzinach od 14-tej — 19-tej w dole cegielnianym obok boiska Ośrodka i Strzelnicy.

Z BOISK PIŁKARSKICH.

W dniu 21 maja rb. w Koszęcinie odbył się **mecz piłki nożnej** pomiędzy **H. K. S. Koszęcin** i K. S., S. M. P. Lubliniec wynik 2:2 (1:2). Tego samego dnia na boisku OO. Oblatów rozegrano mecz pomiędzy K. S. Małe Seminarjum OO. Oblatów i K. S. Polonia Lubliniec wynik **0:9 (0:3)**, na korzyść K. S. OO. Oblatów.

MECZ BOKSERSKI W RUDZIE.

„Slavia" pokonała „Naprzód" Lipiny w stosunku 10:3.

Z organizacyj sportowych

WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI SZTUCZNY TOR ŁYŻWIARSKI W KATOWICACH

odbędzie się 24 bm. o godz. 20-tej w lokalu Spółdzielni przy ulicy Bankowej w Katowicach.

Z DZIAŁALNOŚCI S. O. Z. L. A.

Zarząd Śl. O. Z. L. A. postanowił z powodu nieuiszczenia składki członkowskiej za rok 1934 zawiesić do czasu uregulowania należności następujące kluby: 1. Kl. Og. Sportowe „Victoria" Częstochowa, 2. K. S. „Brygada" Częstochowa, 3. Żyd. Tow. Gimn. Sport. „Makkabi" Częstochowa, 4. Polski Związek Pracowników (P. Z. P.) Katowice, 5. Tow. Gimn. Sokół Nowa Wieś, 6. Tow. Gimn. Sokół Nowy Bytom, 7. Tow. Gimn. Sokół Siemianowice.

Kluby nie zostaną dopuszczone do tegorocznych mistrzostw okręgowych.

Egzamin sędziów złożyli: p. dr. Bałowski Piotr, p. Kalamaja Stanisław, p. Rojek Amand, p. Minkowski Tadeusz, p. Kurek Jerzy.

Mistrzostwa junjorów i senjorów kl. C. odbędą się dnia 27 bm. na stadjonie miasta Królewskiej Huty.

Początek zawodów dla junjorów na godz. 9-tą rano, dla klasy C na godz. 13,30. Termin nadesłania zgłoszeń upływa z dniem 22 b. m., godz. 19-ta. **Zgłoszenia oddane po tym terminie nie zostaną uwzględnione.** Startowe wynosi 30 gr. od zawodnika i konkurencji, od sztafety 1,— zł.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO W KATOWICACH

odbędzie się 27 bm. o godz. 10-tej w Komendzie Rezerwy Policji w Katowicach. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydjum Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Wolne wnioski.

Z KOMITETU W. F. I. P. W. W KATOWICACH.

18 bm. odbyło się w magistracie m. Katowic posiedzenie nowego Miejscowego Komitetu W. F. i P. W., na które przybyli: pp. prezydent miasta dr. Kocur, wiceprezydent Szkudlarz, prezes Rady Miejskiej Piechulek, Powiatowy Komendant P. W. kpt. Stypulski, por. Kasprzyk, prof. Hrnczarek, kom. Kurkówna, dr. Kowalski, ppor. rez. Karwan, sekr. Broda, int. Nowak, chor. Dykert i instr. Tatarczyk.

Budżet na rok 1934-35 przyjęto, oraz uzgodniono sprawy związane z rozbudową boisk, pływalni, zaopatrzenia oddziałów p. w. w sprzęt sportowy i upowszechnienia sportu wśród najszerszych warstw ludności.

Kpt. Stypulski dokonał wręczenia Prezydentowi Miasta Drowi Kocurowi honorowej odznaki P. W., nadanej przez Kierownika Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Gdzie spędzić urlop?

U źródeł Wisły — Głębce — Kopydło — Łabajów — Jawornik — Wisła

Olbrzymia przestrzeń między **Stożkiem, Czantorią, Baranią, Orłową, Kubalonką, Koźińcem**, przy drogach, daleko



Budowa sanatorjum dla dzieci śląskich na południowym stoku Kubalonki.

na stokach wśród drzew sosnowych, świerkowych, bukowych i innych, usiana jest pięknemi willkami, domkami i chatami góralskiemi. To gmina **Wisła**, rozbudowana w ostatnich latach z iście amerykańskim rozmachem. Gmina obejmuje olbrzymi teren, ciągnący się w prostej linji na przestrzeni 20 klm. Nic więc dziwnego, że ma **aż cztery stacje kolejowe dla swoich mieszkańców**, a przedewszystkie **dla letników**, którzy tutaj przyjeżdżają **ze wszystkich stron Polski i z zagranicy**. Stacje kolejowe **Obłaziec, Wisła, Dziechcinka i Głębiec** leżą wszystkie na terenie gminy Wisła.

Głębce

Najdalej na południe wysuniętym odcinkiem Wisły, są Głębce, **doniedawna bezludny teren**, nazwany tak według nazwy jednej z gór. Dziś w Głębcach panuje **niezwykły ruch**. Hotele i pensjonaty powstają tam, **jak grzyby po deszczu**.



W dolinie Białej Wisełki.

Okolica jest też niezwykle piękna, a warunki klimatyczne wprost idealne. Pensjonaty **Elżbietanka, Anita pod Kubalonką, Marja, Jutrzenka** oraz niewykończony jeszcze hotel konsula **dr. Ripy**, nie wystarczają już na pomieszczenie wszystkich letników w pełnym sezonie. Trzeba się już zawczasu starać o miejsce.



Ogólny widok Wisły z Koźińca.

Kopydło

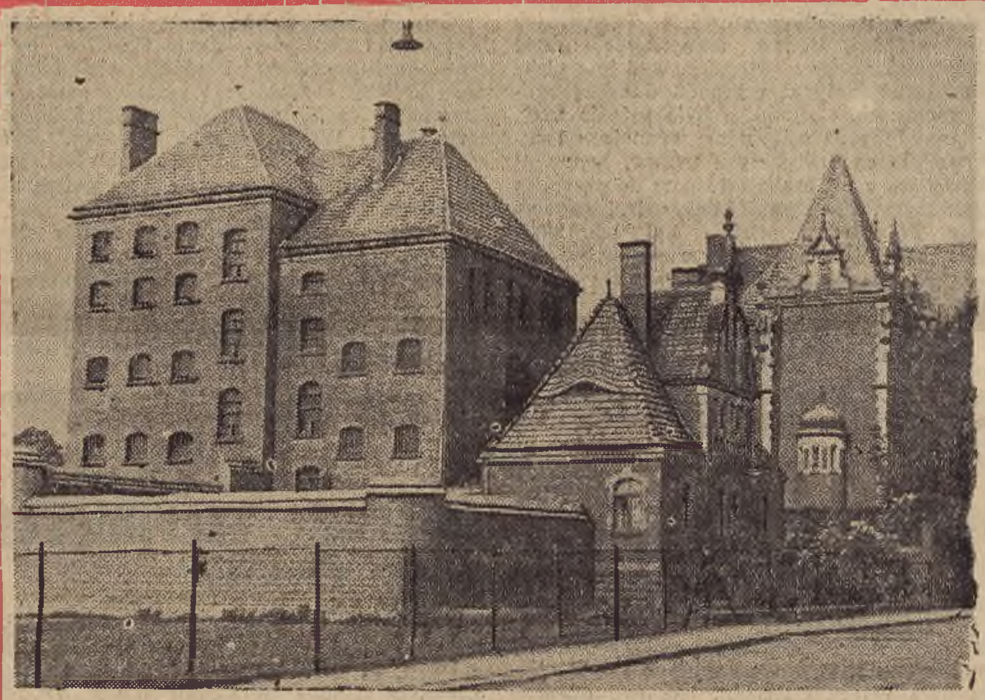
Niedaleko od Głębców leży **Kopydło**, gdzie do niedawna jedna jedyna Halamówka stanowiła pewne miejsce oparcia. Dziś sprawa przedstawia się **zgoła inaczej**. Przy głównej drodze, począwszy od Wisły, na przestrzeni 5 klm., stoi **jedna willa obok drugiej** i niemal przy każdej wywieszone są tablice z napisem **„Pokoje dla letników z utrzymaniem, lub bez — do wynajęcia“**. Pensjonaty trudno tam policzyć, bo tak ich dużo: Halamówka, Małgorzata, Leliwa, Miruchna, Kalina, willa Hanka, willa Jadwiga, Cieszynianka, Marysieńka, Wierchy, Warszawianka, Wygnanka i jeszcze inne czekają na przyjęcie sympatyków Wisły.

To samo jest w pobliskim **Łabajowie**, gdzie istnieją dwa pensjonaty „Jutrzenka“ i „Leśny dwór“ oraz w dolinie Białej Wisełki, gdzie jest również duży wybór w mieszkaniach na czas wakacyjny.

Koszty utrzymania na terenie całej gminy wynoszą w pensjonatach pierwszorzędnych **od 7 do 9 zł. na dobę**, od 5 zł. zaś w innych. Mieszkania bez umeblowania wynająć można już **od 20 zł. na miesiąc**. Bardzo ładne mieszkanka są **w Jaworniku.**

W Wiśle odbywają się targi, to też nie brak tam żywności, którą zwożą z Koniakowa, Istebnej i innych miejscowości. Ceny żywnościowe w czasie sezonu nie zwyżkują i wynoszą tyle, ile ceny w miastach.

Wszelkich informacyj udziela bezpłatnie Urząd gminny. (n)



Więzienie w Pszczynie, w którem książę Pszczyński odbywał karę 3-tygodniowego aresztu za zatrudnianie obcokrajowców.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek widział, jak sportowcy
rzut kulą ćwiczyli
i genjalna myśl do głowy
wpada mu w tej chwili.

Stół w koło, w ręku kluskę
trzyma gospodyni.
— Zaraz ja wam tu pokażę,
jak się rzecz tę czyni...

Śmignął kluchą ile siły,
aż w kościach trzasnęło,
a sportowców zgromadzonych
podziwienie wzięło.

Klucha leci — zamiast kuli;
za nią Ciapek bieży,
a najsilniejszy sportowiec
oczom swym nie wierzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.